

Romuald Rosiński

Obrona języka polskiego i polskich obiegów literackich jako dowód funkcjonowania polskiej kultury literackiej na Krajnie w okresie zaborów

1.1 Zmiany społeczne niosące zagrożenie dla polskiej kultury literackiej

Na obszarze całego obwodu nadnoteckiego w 2. poł. XVIII w. znajdowało się 57 miast. W Bydgoszczy, Czarnkowie, Chodzieży, Pile, Sępólnie, Wieleniu i Złotowie liczba mieszkańców przekroczyła 1000¹. Na Krajnie więcej niż 1000 mieszkańców liczyły jedynie Złotów oraz Sępólno.² Tak niski stan zaludnienia był typowy dla ówczesnej Rzeczypospolitej i wyższy niż na przykład w sąsiadujących z Krajną miastach kujawskich.

Tabela 1: Miasta krajeńskie w 2. poł. XVIII w. wg liczby mieszkańców		
Miasto	Rok	Liczba mieszkańców
Złotów ³	1776	1858
Sępólno	1776	1504
Łobżenica	1776	925
Krajenka	1776	848
Nakło ⁴	1772	789
Mrocza	1776	537
Kamień ⁵	1783	521

¹ Mietz A., Pakulski J., Łobżenica. Portret miasta i okolicy, Łobżenica-Toruń, op. cit., s. 132.

² Złotów leży w granicach Pojezierza Krajeńskiego, jednak w wielu publikacjach okolice Złotowa noszą nazwę Ziemi Złotowskiej i traktowane są jako samodzielny region.

³ Mietz A., Pakulski J., Łobżenica. Portret miasta i okolicy, Łobżenica-Toruń, op. cit., s. 134, dotyczy danych o: Złotowie, Sępólnie, Łobżeniczy, Krajence, Mroczy, Miasteczku Krajeńskim, Wyrzysku.

⁴ Księski J., Nakło w okresie zaboru pruskiego (1772-1920), [w:] Nakło nad Notecią. Dzieje miasta i okolicy, praca zbiorowa pod red. J. Danielewicza, Nakło 1990, s. 165.

⁵ Żmizdziński F., Rozwój Sępólna i jego okolicy na tle dziejów Krajny do 1914 r., [w:] Dzieje Sępólna i okolic, praca zbiorowa pod red. W. Jastrzębskiego, Bydgoszcz 1974, s. 86 i 100, dotyczy danych o Kamieniu i Więcborku.

Więcbork	1783	489
Miasteczko Krajeńskie	1776	284
Wyrzysk	1776	271

Krajnę zamieszkiwali Polacy, Niemcy i Żydzi. W zasadzie z podziału narodowościowego wynikał podział wyznaniowy. Jak podaje S. Turowski, „dane mówiące o katolikach wskazują na Polaków, natomiast ewangelików można utożsamiać z Niemcami”⁶. Istniała jednak grupa Kosznajdrów – Niemców wyznania katolickiego.⁷

Tabela 2: Ludność miast krajeńskich w okresie zaborów					
Miasto	Rok	Ogółem	Polacy	Niemcy	Żydzi
Nakło	1772	?	420	„niewielka ilość” ⁸	77
	1772 ⁹	789	408	176	63
	1905	8176	3788	4046	342
Mrocza ¹⁰	1772	514	498	16	-
	1838	1372	563	589	216
	1901	2197	1046	966	185
Więcbork ¹¹	1783	489	245	244	-
	1885	1675	540	933	202
Sępólno	1783	1622	390	651	581
	1885	3639	840	2006	793
Kamień	1783	521	417	44	60
	1864	1631	943	522	106
Łobzenica	1772 ¹²	840	291	249	300
	1816	1668	378	702	508
	1908	2286	1137	947	202

⁶ Turowski S., Okres zaboru pruskiego 1772-1920 r., [w:] Mrocza. Z dziejów miasta i gminy, praca zbiorowa pod red. B. Rogalskiego, Bydgoszcz 1993, s. 71.

⁷ Pawluczuk Z., Powiat sępoleński w latach 1920-1939, [w:] Dzieje Sępólna i okolic, op. cit., s. 134.

⁸ Bobowski T., Co się działo w Nakle i okolicy od czasów pierwszych rozbiorów Polski do dni ostatnich, [w:] Krajna i Nakło. Studia i rozprawy, Nakło 1925, s. 149-151.

⁹ Wg historyków niemieckich. Heidrich, powołując się na Schmidta („Geschichte der Deutschtums”), pisze ponadto o 142 osobach narodowości mieszanej (gemischt deutsch-polnisch), czyli pochodzących z małżeństw polsko-niemieckich.

¹⁰ Turowski S., Okres zaboru pruskiego 1772-1920 r., [w:] Mrocza. Z dziejów miasta i gminy, op. cit., s. 72.

¹¹ Żmidziński F., Rozwój Sępólna i jego okolicy na tle dziejów Krajny do 1914 r., [w:] Dzieje Sępólna i okolic, op. cit., s. 86 i 100, dotyczy danych o Więcborku, Sępólnie i Kamieniu.

¹² Mietz A., Pakulski J., Łobzenica. Portret miasta i okolicy, op. cit., s. 133.

W dobie zaborów struktura ludności Krajny uległa zasadniczej zmianie. Bezpośrednio w okresie przedrozbiorowym oraz w pierwszych latach zaborów zdecydowanie polski charakter miały Nakło (mieszkało tu ok. 80% Polaków)¹³, Mrocza (ponad 90% Polaków) i Kamień (ok. 80%). W Więcborku Polacy stanowili połowę liczby mieszkańców, a w Sępólnie ok. 25%. W Łobżenicy trzy grupy narodowościowe (Polacy, Niemcy, Żydzi) były mniej więcej tak samo liczne.

W XIX w., w wyniku prowadzonej przez władze pruskie akcji kolonizacyjnej i germanizacyjnej, wzrosła liczba ludności niemieckiej. Na przełomie XIX i XX stulecia ludność niemiecka przeważała liczebnie w Sępólnie, Więcborku i Nakle. W Łobżenicy oraz w Mroczy liczby Polaków i Niemców były zbliżone. W Kamieniu Niemcy stanowili niespełna 9% ogólnej liczby mieszkańców.

W latach osiemdziesiątych XVIII w. krajeńskie klucze ziemskie należały do polskich rodów. Klucz złotowski był własnością Działyńskich, więcborski – Potulickich, krajeński – Sułkowskich, Sypniewo, Marzewo – Grabowskich, Białośliwie, Wysoka – Raczyńskich, Samostrzel – Bnińskich, Dębno, Dębionek – Krzyckich, Mrocza – Małachowskich.¹⁴ Po rozbiorach polscy właściciele ziemscy poddani zostali restrykcjom polityczno-ekonomicznym. Władze pruskie dążyły do przejęcia kluczy, ich parcelacji i oddania folwarków w ręce niemieckie. Wyzbywającym się dóbr ziemskich zaborca stwarzał korzystne warunki finansowe, pozostałym ograniczał władzę, sprowadzając ją wyłącznie do uczestniczenia w sejmikach powiatowych. Mimo to polski stan posiadania nie uległ zasadniczej zmianie, chociaż w ręce niemiecki przeszły dobra wyrzyckie, Białośliwie i Mrocza.¹⁵

Ludność Krajny cechowała się dużym zróżnicowaniem materialnym i społecznym. Ilustruje to statystyka ludności powiatu kamieńskiego z 1810 r.: 278 osób było pochodzenia szlacheckiego, 5057 osób trudniło się rzemiosłem, zaś 27303 osoby rolnictwem.¹⁶ W XIX w. rozwinęła się i nabrała znaczenia nowa grupa społeczna: urzędnicy oraz nauczyciele.

¹³ Księski J., Nakło w okresie zaboru pruskiego (1772-1920), [w:] Nakło nad Notecią. Dzieje miasta i okolicy, op. cit., s. 170.

¹⁴ Mietz A., Pakulski J., Łobżenica. Portret miasta i okolicy, op. cit., s. 141.

¹⁵ Ibidem, s. 145.

¹⁶ Ibidem, s. 164.

* * *

W okresie zaborów proces zmian politycznych i społecznych na Krajnie zepchnął społeczność polską na margines życia społecznego i kulturalnego regionu. Zmiany te umożliwiły zaborcy prowadzenie pełnej akcji germanizacyjnej. Jednak społeczność polska obroniła swój potencjał ekonomiczny w zakresie pozwalającym na działalność antygermanizacyjną. U schyłku XIX w. i na początku XX w. dysponowała środkami umożliwiającymi skuteczną obronę tożsamości kulturowej.

1.2 Germanizacja – podstawowa bariera dla polskich obiegów literackich

Zasady pruskiego ekspansjonizmu kulturowego wyraziście zdefiniował profesor Uniwersytetu Lipskiego Ernst Hasse: „Germanizacja terenów polskich stanowi misję dziejową Niemiec. W jej urzeczywistnieniu prawo i moralność nie mogą w żadnym razie stanowić przeszkody”. Leopold Prowy, autor wydanej w 1868 r. pracy *Historyczne stanowisko Prus Zachodnich wobec Polski*, był jednym z wielu propagatorów idei związku Pomorza z państwem niemieckim. Jako profesor toruńskiego gimnazjum należał do niemieckiej elity intelektualnej, lecz pisząc o historii regionu, nie potrafił wznieść się ponad język walki: „Nasza prowincja nie może być nigdy określana jako ziemia polska. Prusy Zachodnie zostały w dawnych czasach wywalczone krwią niemiecką, a potem w drodze pokojowego podboju lemieszem i pracą obywateli przywiezione do kwitnącego stanu niemieckiej cywilizacji. Miecz oderwał nas tylko na pewien czas od ojczyzny. Obecnie od stu blisko lat nasza prowincja, złączona mocnymi więzami kulturalnymi z państwem pruskim, nie będzie od niego nigdy ponownie oderwana [...]. Związek ten coraz bardziej będzie się zacieśniał, jeśli zawsze świadczyć będziemy o niemieckości, która nas przenika i która nam przewodzi”¹⁷.

Po pierwszym rozbiórce Polski Krajna stała się sceną eksperymentów germanizacyjnych.¹⁸ 15 września 1772 r. wojsko pruskie zajęło Nakło. Radca Franz Baltazar Schönberg von Brenckenhoff, mianowany przez Fryderyka II administratorem dystryktu nadnoteckiego, przedstawił zgromadzonej na rynku ludności rozkaz królewski o objęciu przez Prusy władzy nad Krajną. 28 września 1772 r. zniesiono prawo polskie i zastąpiono je prawem obowiązującym w Prusach. Od 1773 r. na Krajnie zaczął obowiązywać „Corpus iuris Fridericianum”. 13 września 1772 r. Fryderyk II ogłosił manifest, zobowiązujący wszystkie stany polskie do złożenia przysięgi homogialnej. Przysięgę tę przedstawiciele Krajny złożyli 27 września 1772 r. w Malborku: z Nakła burmistrz Bartłomiej Binakowski, sędzia Józef Doktorowicz oraz proboszcz dekanatu nakielskiego¹⁹, z Więcborka burmistrzowie Michał Primus i Tomasz Grodowski, z Mroczy burmistrz

¹⁷ Osmólska-Piskorska B., *Nauka polska na Pomorzu gdańskim w XIX w.*, [w:] *Pomorze na progu dziejów najnowszych*, praca zbiorowa pod red. T. Cieślaka, Warszawa 1961, s. 264.

¹⁸ Księski J., *Nakło w okresie zaboru pruskiego (1772-1920)*, [w:] *Nakło nad Notecią. Dzieje miasta i okolicy*, op. cit., s. 161.

¹⁹ *Ibidem*, s. 162.

Paweł Wielecki, sędzia Michał Kowalewski²⁰, z Kamienia burmistrz Józef Etter, Firmus Różewicz, pisarz miejski Paweł Ciżmowski, z Sępólna burmistrz Gottlieb Schubert i Martin Lubenau²¹, z Łobzenicy burmistrz Jan Samuel Lubenau i sędzia Jan Stęborski²². Hołd złożyła także krajeńska szlachta: hr. Aleksander Potulicki (właściciel Więcborka i Sępólna), hr. Konstanty Bniński (właściciel Samostrzela, Mrozowa, Żelazna, Kraczek i części Dąbek), Wiktor Korytkowski (właściciel Glesna), Karol Rydzyński (właściciel Wyrzyska, Osieka i Pracza), Otto Trąbczyński (właściciel Kosztowa i Krostkowa), Stanisław Rydzyński (właściciel Rzęzkowa, Niezychowa, Niezychówka), Maurycy Kitowski (właściciel Falmierowa, Dobrzyniewa i Gromadna), Andrzej Pisarzewski (właściciel Liszkowa, Dąbrówki i Radzicza).²³

Szlachcie przysługiwał przywilej złożenia hołdu poprzez pośrednika. Skorzystał z tego hr. Aleksander Potulicki, którego w Malborku reprezentował gdański kupiec Georg Reirer. Wojciech Rydzyński, właściciel Wyrzyska, złożył przysięgę pod przymusem w 1774 r.²⁴ Hr. Józef Radoliński, dziedzic Łobzenicy i właściciel klucza łobzениckiego, złożył przysięgę dwukrotnie – w latach 1775 i 1779 – po uzyskaniu zgody króla Stanisława Augusta.²⁵

Na zajętych terenach władze pruskie utworzyły cztery powiaty: bydgoski, inowrocławski, kamieński, wałecki. W 1773 r. powiaty zostały podzielone na okręgi administracyjne: Bartodzieje, Białośliwie, Bydgoszcz, Kamień, Mroczka, Nakło, Nieszawice, Solec, Wałcz, Ujście, Żelgniew. Siedziba Deputacji Kameralnej Okręgu mieściła się w Bydgoszczy. W gestii Deputacji była władza administracyjno-policyjna, nadzór nad wyznaniem, ściąganie podatków.²⁶ W 1775 r. na obszarze części Wielkopolski, Krajny i Pałuk powstały powiaty: bydgoski, inowrocławski, kamieński oraz wałecki. Na mocy traktatu tylżyckiego z 9 lipca 1807 powiaty bydgoski, wałecki i inowrocławski oraz część powiatu kamieńskiego włączono do Księstwa Warszawskiego. W 1815 r. Kongres Wiedeński oddał Krajnę pod ponowne panowanie pruskie, a prawo oparte na „Kodeksie Napoleona” zmieniono na „Landsrecht” (pruskie prawo krajowe).

²⁰ Turowski S., Okres zaboru pruskiego 1772-1920 r., [w:] Mroczka. Z dziejów miasta i gminy, op. cit., s. 68.

²¹ Żmidziński F., Rozwój Sępólna i jego okolicy na tle dziejów Krajny do 1914 r., [w:] Dzieje Sępólna i okolic, op. cit., s. 87.

²² Mietz A., Pakulski J., Łobzenica, portret miasta i okolicy, op. cit., s. 122.

²³ Chwaliszewski R., Z patriotycznych tradycji Wyrzyska, Wyrzysk 1987, s. 6.

²⁴ Drozdowski M., Pod pruskim panowaniem (1772-1920), [w:] Dzieje Wyrzyska, praca zbiorowa pod red. S. Sierpowskiego, Poznań 1999, s. 55.

²⁵ Mietz A., Pakulski J., Łobzenica, portret miasta i okolicy, op. cit., s. 122.

²⁶ Drozdowski M., Pod pruskim panowaniem (1772-1920), [w:] Dzieje Wyrzyska, op. cit., s. 54.

W 1818 r. powstał regencyjny obwód bydgoski, składający się z powiatów: bydgoskiego, czarnkowskiego gnieźnieńskiego, inowrocławskiego, wągrowieckiego, wyrzyskiego. Powiaty kamieński i wałecki dołączono do regencyjnego obwodu kwidzyńskiego.

W granicach powiatu wyrzyskiego znalazły się Wyrzysk, Łobzenica, Wysoka, Miasteczko, Kcynia, Szamocin, Margonin. Nakło i Mrocza weszły w skład powiatu bydgoskiego. Podział ten przetrwał stulecie – 1 stycznia 1918 r. obwód regencyjny bydgoski podzielono na 9 powiatów. Nakło i Mroczę dołączono do powiatu wyrzyskiego.²⁷

Podstawowym celem władz pruskich było stworzenie z Okręgu Nadnoteckiego wzorcowego obszaru kolonizacyjnego. Jako oficjalny pretekst represyjnych działań ekonomicznych wobec ziemiaństwa polskiego podano zły stan gospodarczy majątków. W reskrypcie króla pruskiego z 26 lutego 1783 r. czytamy: „Niegodziwe gospodarstwom właścicieli najwięcej przyczyniło się do tamtejszych nieporządków, ponieważ największa część szlachty pieniądze zabiera ze sobą z kraju [tj. z Okręgu Nadnoteckiego – przyp. autora] i spożywa je w Polsce, dlatego brak ich w kraju. Na to nie ma innego środka, jak cały ten polski naród starać się powoli wykupić.”²⁸

Skonfiskowano dobra skarbowe, starościńskie, biskupie i klasztorne, oddano je Niemcom w dzierżawę lub pod zarząd. W 1782 r. nadprezydent Prus Zachodnich uruchomił specjalny fundusz na przejęcie Mroczy, Białośliwia i Wyrzyska. W 1821 r. Główny Bank Królewski w Berlinie wykupił od hr. Aleksandra Potulickiego dobra klucza Więcbork-Sępólno, a w 1824 r. od Józefa Gotzendorfa-Grabowskiego dobra klucza Sypniewo. W ręce niemieckie przeszły majątki w Runowie i Suchorączku. Aktywnie działała Komisja Kolonizacyjna, zajmująca się wykupem ziemi od Polaków i parcelowaniem jej pomiędzy niemieckich kolonistów, których objęto przywilejami finansowymi – preferencjami kredytowymi oraz ulgami dzierżawnymi.

Wkrótce po przejęciu władzy urzędy pruskie rozpoczęły rugowanie kultury polskiej. Na początku lat siedemdziesiątych XVIII w. nazwom miejscowości krajeńskich nadano niemieckie brzmienia, np: Wirsitz (Wyrzysk), Flatow (Złotów), Wisek (Wysoka), Mrotschen (Mrocza), Nackel albo Nakel (Nakło), Weissturm (Białowieża), Dronzno (Drażno), Hohenwalde (Drzewianowo), Lindenburg (Kosowo), Grünhausen (Ostro-

²⁷ Turowski S., Okres zaboru pruskiego 1772-1920 r., [w:] Mrocza. Z dziejów miasta i gminy, op. cit., s. 69.

²⁸ Cytat za: Drozdowski M., Pod pruskim panowaniem (1772-1920), [w:] Dzieje Wyrzyska, op. cit., s. 57.

wo), Rosmin (Rościmin), Wirsa (Wyrza).²⁹ Zmieniono herb Nakła. Za jedyny język urzędowy uznano niemiecki.³⁰ Usuwano Polaków z administracji. Szczególnym instrumentem germanizacji uczyniono szkolnictwo. W 1825 r. wprowadzono przymus szkolny. Nauczyciele, którzy wyróżniali się antypolską postawą, otrzymywali specjalny dodatek do pensji (Ostmarkenzulage).

Działania germanizacyjne nasiliły się w II poł. XIX w., gdy rozgorzała Kulturkampf. J. Księski pisze: „W 1890 r. nastąpił moment szczytowy germanizacji Nakła. Na 7200 mieszkańców statystyka notuje: 4200 Niemców, 2420 Polaków i 580 Żydów. Obraz ten jest tym bardziej przygnębiający, gdy spojrzymy na podział narodowościowy osób zajmujących się przemysłem, handlem i rzemiosłem. W tych grupach zawodowych znajdujemy aż 171 Niemców, 87 Żydów i tylko 72 Polaków”.³¹ Powstałe w 1873 roku Gimnazjum w Nakle, jedyna szkoła średnia w mieście, otrzymało wybitnie niemiecki charakter. W 1868 r. kuria biskupia odwołała z parafii nakielskiego proboszcza, księdza Teodora Hennera, obrońcę polskości Krajny.³² Związek Młodzieży Katolickiej w Mroczy – jako zbyt narodowy i „polityczny” – został poddany zaostrożonej kontroli. Trwała niemiecka akcja propagandowa. Od 1896 r. pięć razy w tygodniu ukazywało się hakatystyczne pismo „Nakel Zeitung”.

Mocą ustawy z 1876 r. ostatecznie usunięto język polski ze wszystkich urzędów i instytucji. Zakazano krzewienia kultury polskiej. W 1908 r. weszła w życie ustawa o stowarzyszeniach i organizacji zebrań publicznych, nakazująca używanie na zebraniach wyłącznie języka niemieckiego, jeśli w danej jednostce organizacyjnej ludność niemiecka przekracza 40% ogółu.

Polska prasa w Bydgoszczy biła na alarm: „Jesteśmy świadkami dziwnego zjawiska w Prusach. Starodawne wsi i miast nazwy polskie ustępują miejsca nazwom niemieckim, często bardzo cudacznym. Po przechrzczeniu miejscowości na niemieckie przyszła kolej na nazwiska rodowe. Już nie wystarczają wykoślawienia nazwisk naszych w urzędach cywilnych przez fałszywą pisownię i nadawanie nazwiskom żeńskim końcówek męskich lub odwrotnie. [...] Jeszcze większa [...] boleść przy zamianie imion

²⁹ Turowski S., Okres zaboru pruskiego 1772-1920 r., [w:] Mrocza. Z dziejów miasta i gminy, op. cit., s. 79.

³⁰ Jednym z ostatnich dokumentów sporządzonych w wersji dwujęzycznej był zredagowany w 1836 r. protokół o współużytkowaniu przez Nakło, Trzeciewnicę i Paterek łąk nadnoteckich.

³¹ Księski J., Nakło w okresie zaboru pruskiego (1772-1920), [w:] Nakło nad Notecią. Dzieje miasta i okolicy, op. cit., s. 181.

³² Ibidem, s.186.

świętych Patronów i Patronek, otrzymanych na chrzcie, gdy już nie Jan, Piotr, Ignacy, Władysław, Stanisław, lecz nadal Hans, Fritz, Moritz, Gottlieb nazywać się mają”.³³

Zwalczanie języka polskiego odbywało się na wielu płaszczyznach życia społecznego, dotknęło również sfery życia religijnego. Budziło to sprzeciw Polaków.³⁴ Na konferencji kleru pomorskiego w 1849 r. w Pelplinie proboszcz parafii wałdowskiej Ksawery Malinowski protestował: „[...] Podział Polski był wielką zbrodnią. Ale rządy, które naszą ojczyznę rozszarpały, nie przestały na tym gwałcie i postanowiły jeszcze wszelkimi sposobami naród polski zniemczyć, a nawet zlutrzyć [...]. Dlatego robię ten wniosek, aby u władzy biskupiej język kancelaryjny był język polski bez uszczerbku języka niemieckiego i aby reorganizacja seminarium duchownego zaczęła się od polskiego wykładu historii kościelnej i teologii pastoralnej”.³⁵

Ważnym narzędziem germanizacji stała się oświata. Skutki pruskiej polityki oświatowej w XIX w. opisała B. Osmólska-Piskorska: „Szkoła była płaszczyzną, na której oba środowiska: polskie i niemieckie, spotykały się w znaczeniu dosłownym – w tym samym zakładzie pracy – bądź też w znaczeniu przenośnym – na platformie wspólności zawodowej oraz jedności (przynajmniej formalnej) celu dydaktyczno-wychowawczego. Istniały więc obiektywne czynniki sprzyjające powstaniu bliższej więzi i łączności. W odniesieniu do jednostek mogły one zmienić przypadkowe koleżeństwo w głębsze porozumienie intelektualne obu stron wspólną ideą służby dla prawdy naukowej oraz zjednoczyć dążenia indywidualne w szerokim nurcie, zmierzającym do tego samego, nadrzędnego celu: wzbogacenia wiedzy i znalezienia trafnej odpowiedzi w sprawach wątpliwych. O ile tendencja pierwsza dochodziła do głosu i nie był wyjątkiem przyjazny stosunek ludzi, których dzieliła narodowość, a jednoczyła nauka i praca [...], o tyle w aspekcie ogólnym zjawisko współpracy i zgodności dążeń było prawie niespotykane. Przyczyna leżała w antagonizmach narodowych, wynikłych z sytuacji politycznej, która wbiła klin między obie strony.”³⁶

W drugiej połowie XVIII w. system oświaty na obszarze nadnoteckim był słabo rozwinięty. W 1778 r. zatrudniano 77 nauczycieli w szkołach katolickich oraz 190 w

³³ „Dziennik Bydgoski”, nr 7, 10 stycznia 1908 r.

³⁴ Głośna była historia ziemianina Karola Koczorowskiego. Sąd łobzeńicki orzekł, że Koczorowski nie otrzyma należności z tytułu skupu czynszów, dopóki będzie kwitował dokumenty w języku polskim. Od tej decyzji Koczorowski odwołał się do sądów apelacyjnych w Bydgoszczy i w Poznaniu, lecz przegrał wszystkie sprawy. Uparty ziemianin postanowił dochodzić swoich praw w sejmie pruskim. Złożył skargę, która została oddalona: Mietz A., Pakulski J., op. cit. s. 195.

³⁵ Cytat za: Konieczny J., Kultura polska wśród mieszkańców Sepólna i jego okolic w dobie zaboru, [w:] Dzieje Sepólna i powiatu op. cit., s. 115.

szkołach ewangelickich.³⁷ Fryderyk II po podróży z Poczdamu do Prus w czerwcu 1772 roku zapowiedział rozbudowę oświaty, ale była to jedynie deklaracja. W 1816 r. w rejencji kwidzyńskiej prawie 49% dzieci było poza szkołą.³⁸ Utrzymanie szkół podstawowych należało do obowiązku ludności, więc liczba, wyposażenie i poziom nauczania zależały przede wszystkim od stopnia zamożności mieszkańców danego obwodu szkolnego. Jeszcze w latach trzydziestych XIX w. liczba szkół była zbyt niska w stosunku do potrzeb. Zły system kształcenia nauczycieli spowodował, że nauczycielem mógł zostać każdy, kto umiał pisać i czytać.³⁹

Pruskie programy nauczania nawiązywały do wydanej w 1801 r. pracy *Ideen über nationale Erziehung*. Jej autor, J. F. Zölner, podkreślał, że należy położyć nacisk na wychowanie obywatelskie młodzieży. Jako główne cele wychowania określał: tworzenie niemieckiej więzi narodowej, umacnianie przywiązania do tronu, wykształcenie młodzieży w duchu pruskiej dyscypliny wojskowej.⁴⁰

W programie szkoły elementarnej zawarto zalecenia: „[...] Według miejscowych przepisów nauka w szkołach początkowych pruskich składa się: 1. z bardzo dokładnego i szeroko rozwiniętego wykładu religii i Pisma św., naturalnie w zastosowaniu się do wyznania uczniów; 2. z nauki czytania i pisania. Dla starszych dzieci najgłówniejszą podstawą nauki jest czytanie i szczegółowy rozbiór tak zwanych Lesebücher, czyli książek bardzo trafnie układanych, a zawierających pewien encyklopedyczny zbiór wiadomości; 3. z nauki rachunków [...]; 4. z geografii i historii głównie reflektując na państwo pruskie; 5. z nauki śpiewu zajmującego bardzo ważne miejsce w nauce początkowej w Prusach [...]”⁴¹

Program nauczania w dwuklasowej miejskiej szkole elementarnej był bogatszy niż program nauczania w szkole wiejskiej. W szkole w Łobzenicy, w klasie niższej, w której nauka trwała 20 godzin tygodniowo, uczono: religii (2 godz.), historii biblijnej (2 godz.), czytania w języku polskim i niemieckim oraz deklamacji (8 godz.), pisania w języku polskim i niemieckim (4 godz.), rachunków (4 godz.). W klasie wyższej nauka

³⁶ Osmólska-Piskorska B., *Nauka polska na Pomorzu gdańskim w XIX w.*, [w:] *Pomorze na progu dziejów najnowszych*, op. cit., s. 261.

³⁷ Mietz A., Pakulski J., *Łobzenica, portret miasta i okolicy*, op. cit., s. 141.

³⁸ Konieczny J., *Kultura polska wśród mieszkańców Sępólna i jego okolic w dobie zaboru*, [w:] *Dzieje Sępólna i powiatu*, op. cit., s. 108.

³⁹ W 1825 r. wprowadzono przymus szkolny, lecz z ograniczonym skutkiem, w 1848 r. 12% ogólnej liczby dzieci nie podjęło nauki.

⁴⁰ Turowski S., [w:] *Okres zaboru pruskiego 1772-1920 r.*, [w:] *Mrocza. Z dziejów miasta i gminy*, op. cit., s. 80.

⁴¹ Konieczny J., *Kultura polska wśród mieszkańców Sępólna i jego okolic w dobie zaboru*, [w:] *Dzieje Sępólna i powiatu*, op. cit., s. 108.

trwała 26 godzin tygodniowo i uczono: religii (2 godz.), czytania w języku polskim i niemieckim (6 godzin), gramatyki i ćwiczenia w mowie w języku polskim i niemieckim (2 godz.), pisania w języku polskim i niemieckim (4 godz.), rysunków i form geometrycznych (2 godz.), rachunków (5 godz.), śpiewu (1 godz.), geografii i historii naturalnej, czyli biologii (2 godz.).⁴²

Na początku drugiej połowy XIX w. w Sępoleńskim było 31 szkół, w których uczyło się blisko 3 tysiące dzieci.⁴³ W 1867 r. istniały szkoły w Wielkim Buczku, Kamieniu, Dużej Cerkwicy, Małej Cerkwicy, Dąbrówce, Orzełku, Płociczu, Witkowie, Lutowie, Lutówku, Sępólnie, Piasecznie, Sypniewie, Więcborku i Wielowiczu.

W Więcborku funkcjonowała szkoła ewangelicka dla dzieci wszystkich wyznań. W 1887 r. nauczycielka Stampel założyła elementarną szkołę prywatną, w tym samym roku utworzono szkołę zawodową oraz zakład kształcenia nauczycieli.⁴⁴

W Mroczy po rozbiorze istniały dwie elementarne szkoły sześcioklasowe, w których uczyło się 50-60 dzieci.⁴⁵ W 1901 r. rozpoczęto budowę nowej szkoły. Oddano ją do użytku w 1903 r. Na początku XX w. w obwodzie mroteckim znajdowały się szkoły w: Mroczy, Białowieży, Drażnie, Drzewianowie, Kosowie, Ostrowie, Rościminie, Wyrzy.

W 1832 r. w Nakle działała katolicka szkoła elementarna (nauczyciele – Jan Thielemann i Franciszek Thielemann), do której uczęszczały dzieci z Nakłą, Chrzastowa, Paterka, Występu, Bielaw (120 uczniów). Druga szkoła katolicka istniała w Trzeciewnicy (nauczyciel – Andrzej Tym). Uczyły się w niej dzieci z Trzeciewnicy i Karnówka, katolicy (43 uczniów) i ewangelicy (12 uczniów). W późniejszym czasie rejony obu szkół uległy pewnym zmianom. W dokumentacji wizytacyjnej odnotowano uwagę, że „opinia o pracy szkół jest pozytywna”.⁴⁶

Między uczniami zdarzały się konflikty, być może na tle narodowościowym lub wyznaniowym. W piśmie z 21 stycznia 1835, skierowanym do dozoru szkolnego przez Thielmana, nauczyciela szkoły katolickiej, czytamy: „Uczniowie szkoły ewangelickiej,

⁴² Mietz A., Pakulski J., Łobżenica, portret miasta i okolicy, op. cit., s. 202-203.

⁴³ Konieczny J., Kultura polska wśród mieszkańców Sępólna i jego okolic w dobie zaboru, [w:] Dzieje Sępólna i powiatu, op. cit., s. 109.

⁴⁴ Turowski S., Więcbork pod zaborem pruskim, [w:] Więcbork. Szkic monografii miasta, praca zbiorowa pod red. W. Jastrzębskiego, L. Polana, Więcbork 1993, s. 53.

⁴⁵ Turowski S., [w:] „Okres zaboru pruskiego 1772-1920 r., [w:] Mrocza. Z dziejów miasta i gminy, op. cit., s. 79.

⁴⁶ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Dekanat Nakielski, sygn. 213, 214.

zastępują z kijami moich uczniów na ulicach, biją, kamieniami rzucają, tak dalece, iż dzieci szkoły katolickiej gwoli tym napaściom do szkoły przyjść się boją”.⁴⁷

W 1862 r. otwarto pierwszą szkołę średnią w Nakle. W czerwcu 1873 r. otrzymała ona nazwę i status progimnazjum. W następnym roku przeniesiono ją do nowego budynku. W 1876 r. odbyła się pierwsza matura.

W Wyrzysku funkcjonowały dwie szkoły elementarne: katolicka i ewangelicka. W latach czterdziestych parafia wzniosła nową szkołę katolicką. Uczęszczało do niej ok. 130 dzieci z miasta i okolicy. M. Drozdowski podaje: „W klasie niższej dzieci uczyły się czytać i pisać w języku polskim i niemieckim, rachunków, śpiewu z położeniem nacisku na naukę pieśni kościelnych, oraz religii. W klasie wyższej do tych przedmiotów dochodziły jeszcze historia ojczysta, geografia, przyroda, rysunek, gimnastyka dla chłopców i robótki ręczne dla dziewcząt. Nauka języka polskiego nie była obowiązkowa dla wszystkich, a chcący się uczyć musieli składać odpowiednią deklarację”.⁴⁸ Z biegiem czasu liczba nauczycieli wzrosła do 4.⁴⁹

Na początku XX w. w Wyrzysku powstały dwa progimnazja: Prywatna Szkoła dla Dziewcząt oraz Prywatna Szkoła dla Chłopców. Uczyła się w nich przede wszystkim młodzież niemiecka. W 1911 r. po długich staraniach otwarto Średnią Szkołę Miejską.⁵⁰

W Łobżenicy istniały trzy szkoły elementarne: katolicka, ewangelicka i żydowska. W 1842 r. jednoklasowa szkoła katolicka została przekształcona w dwuklasową. W każdej klasie zorganizowano trzy oddziały. Nauczanie języka polskiego i religii oparto na podręcznikach Rakowicza, Mittlera, Łukaszewskiego oraz katechizmie Schustera. Szkoła ewangelicka została rozbudowana do czterech klas. Istniała także klasa rektorska, dodatkowo przygotowująca uczniów do podjęcia nauki w gimnazjum.

W latach 1825-1831 działała w Łobżenicy filia Głównego Katolickiego Seminarium Nauczycielskiego w Bydgoszczy. Słuchaczy przyjmowano na podstawie egzaminu. Tryb zajęć był intensywny – na poszczególnych semestrach obejmował 40-48 godzin tygodniowo. Program kształcenia zawierał: dydaktykę, metodykę nauczania, języki niemiecki i polski (pomocniczo), religię, muzykę, śpiew, geografę, historię Prus. Ab-

⁴⁷ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Dekanat Nakielski, sygn. 30-31.

⁴⁸ Drozdowski M., Pod pruskim panowaniem (1772-1920), [w:] Dzieje Wyrzyska, op. cit., s. 84.

⁴⁹ Nauczyciel Jan Palżewicz przepracował w wyrzyskiej szkole 40 lat.

⁵⁰ Uczniów rekrutowano głównie z rodzin niemieckich, gdy nabór był niewystarczający, nie czyniono przeszkód, aby zapisywali się także Polacy.

solwenci nabywali uprawnienia do podjęcia pracy nauczycielskiej w szkołach wiejskich.

A. Mietz i J. Pakulski piszą: „Łobzenica posiadała jeszcze kilka szkół średnich. Były to szkoły prywatne. Najbardziej znaną była ewangelicka trzyklasowa szkoła średnia dla dziewcząt. [...] Inną znaną w latach czterdziestych szkołą [...] była pensja dla dziewcząt [...]. Uczono dziewczęta języków obcych (francuskiego, włoskiego, angielskiego), gry na fortepianie, harfie i gitarze, ogłady towarzyskiej, robótek i innych zajęć praktycznych. Była to typowa szkoła przyszłych żon obywatelskich. Szkół tego typu było w Łobzenicy kilka na przestrzeni XIX stulecia.”⁵¹

System oświaty na Krajnie teoretycznie dał szansę edukacji na poziomie elementarnym znacznemu procentowi dzieci, jednak na przełomie XIX i XX w. był już anachroniczny. Według J. Danielewicza, „obejmując w 1920 r. ziemie Krajny władze polskie zastały na nich znaczną ilość małych jedno- lub dwuklasowych szkół ludowych. Wystarczy wspomnieć, iż na ogólną liczbę 131 szkół istniejących w powiecie wyrzyckim, 116 stanowiły jedno- lub dwuklasówki, założone przez władze niemieckie głównie na początku XX w.”⁵²

Władze pruskie czyniły starania, by zminimalizować nauczanie w języku polskim, a z czasem zlikwidować je zupełnie. Formalny akt z 1818 r. określał rolę języka niemieckiego następująco: „we wszystkich szkołach obcojęzycznych winna być obok języka krajowego udzielana nauka zupełna w języku niemieckim odpowiednio do stopnia szkoły”.⁵³ Zgodnie z tą zasadą stopniowo wprowadzano do szkół niemiecki jako język wykładowy. W rozporządzeniu z 13 grudnia 1822 r. minister oświaty, Karol Alenstein, przekonywał: „Ażeby Polacy mogli być zupełnie dobrymi poddanymi i mogli brać udział w korzyściach instytucji państwowych jest pożądaną i potrzebne, aby rozumieli język krajowy i mogli się nim porozumiewać. Natomiast nie jest potrzebne, by w tym celu musieli się wyrzec swego języka ojczystego, ani też musieli swój język postponować [...]. Religia i język są najważniejszymi świętościami narodu, na nich polega cały jego sposób myślenia i pojmowania.”⁵⁴ Ministerialne rozporządzenie z 1834

⁵¹ Mietz A., Pakulski J., Łobzenica, portret miasta i okolicy, op. cit. s. 208.

⁵² Danielewicz J., Nakło w latach 1920-1939, [w:] Nakło nad Notecią. Dzieje miasta i okolicy, op. cit., s. 245.

⁵³ Konieczny J., Kultura polska wśród mieszkańców Sępólna i jego okolic w dobie zaboru, [w:] Dzieje Sępólna i powiatu, op. cit., s.108.

⁵⁴ Mietz A., Pakulski J., Łobzenica, portret miasta i okolicy, op. cit. s. 202.

roku określało, „że można we wszystkich klasach szkół powszechnych przeznaczyć 7 godzin tygodniowo na naukę czytania w języku polskim.”⁵⁵

W drugiej połowie XIX w. pozory liberalizmu językowego w szkołach zostały zarzucone ostatecznie. Na podstawie ustawy z marca 1872 szkolnictwo oddano pod ścisły nadzór państwa. W latach 1872-1873 we wszystkich szkołach polskich w państwie pruskim wprowadzono język niemiecki jako wyłączny przedmiot nauczania. W języku polskim można było nauczać religii, ale od 1900 r. wyłącznie w trzech najniższych klasach szkół ludowych.⁵⁶ W 1866 r. rozpoczęto realizację tajnego zarządzenia, nakazującego wysyłać nauczycieli władających językiem polskim do pracy w odległych rejonach Niemiec. W roku 1877 polscy nauczyciele zostali zmuszeni do wystąpienia z polskich organizacji.

Wielkopolanin Józef Stefan Richter wspomina: „Rozmawianie w języku polskim na terenie szkolnym wywoływało wściekłość i reakcję ze strony uczniów – Niemców i grona nauczycielskiego w formie wyzwisk, przy czym najczęściej używano lekceważącego określenia „Polake”. Były też nierzadkie wypadki, że za rozmawianie po polsku dotkliwie nas chłostano, a nawet było to powodem do udzielania nam niesprawiedliwych obniżen ocen w nauce szkolnej.”⁵⁷ W swojej relacji Richter dodaje: „Pewną okazję do rozwinięcia poprawnej znajomości języka polskiego, choć tylko na krótki czas, nastęczało pobieranie nauki religii w języku polskim. Posługiwano się przy tym *Biblią* i katechizmem drukowanym po polsku”.⁵⁸

Treść programów nauczania budziła sprzeciw Polaków, co sygnalizowała polska prasa: „Niech młody Polak czerpie oświatę narodową z naszych książek i gazet, niech się zachwyca arcydziełami naszego piśmiennictwa, którym tacy mistrze słowa jak Reymont, Sienkiewicz, Wyspiański, Kasprówic, Tetmajer i tylu innych roztaczają przed nami całe bogactwo języka, przedziwną jego dźwięczność i piękność, świadcząca o wysokiej duchowej kulturze naszego narodu. Niestety, młodzież nasza karmiona jest w zaraniu życia owocami niemieckiej kultury w formie nauki szkolnej, patriotycznych niemieckich pieśni i obchodów, przywykła urabiać mowę ojczystą według języka niemieckiego i mówiąc po polsku myśli po niemiecku”.⁵⁹

⁵⁵ Konieczny J., Kultura polska wśród mieszkańców Sępólna i jego okolic w dobie zaboru, [w:] Dzieje Sępólna i powiatu, op. cit., s. 108.

⁵⁶ Ibidem, s. 109.

⁵⁷ Richter J. S., Mój los powstańca wielkopolskiego, [w:] Wspomnienia powstańców wielkopolskich, Poznań 1970, s. 321.

⁵⁸ Ibidem, s. 320.

⁵⁹ Szanujmy język ojczysty, [w:] Dziennik Bydgoski, nr 9, 12 stycznia 1908 r.

* * *

Z przytoczonych danych wynika, że celem rozbudowanej, prowadzonej na wszystkich płaszczyznach życia społecznego akcji germanizacyjnej, początkowo było zminimalizowanie polskich obiegów literackich. Bariery systemowe w strategicznych węzłach (cenzura literatury i procesu dydaktycznego) miały maksymalnie obniżyć polską kompetencję kulturalną Krajan. Jako drugi etap administracja niemiecka przyjęła wyeliminowanie absolutnie wszystkich elementów polskości z geografii kultury regionu, przede wszystkim języka polskiego.

1.3 Utrzymanie języka polskiego warunkiem istnienia polskich obiegów literackich

Kultura polska na Krajnie miała bogatą, niezaściankową tradycję. W XVI wieku Orle (ok. 20 km od Nakła) było własnością przybyłej z Pałuk szlacheckiej rodziny Orzelskich, herbu Dryja. Maciej, Jan i Świętosław Orzelscy, synowie Mikołaja, zasłynęli przede wszystkim na niwie polityki jako zwolennicy reformacji, ale byli również czynni literacko.⁶⁰

Świętosław urodził się w 1549 r. Studiował w Krakowie i w Niemczech. Doszedł do godności pisarza i sędziego ziemi kaliskiej oraz starosty radziejowskiego. W 1582 r. marszałkował izbie poselskiej. Popierał Stefana Batorego, następnie Zygmunta III. W 1595 r. przewodził zjazdowi dysydenckiemu w Toruniu. Zmarł w 1598 r.

B. Rogalski opisuje działalność literacką Świętosława Orzelskiego następująco: „Niektóre jego publiczne wystąpienia można zaliczyć do renesansowej klasyki oratorskiej. [...] Jednakże głównym tytułem do sławy stało się dzieło historiograficzne, w pewnej mierze kwalifikujące się do miana kroniki pamiętnikarskiej z lat 1572-1576, napisanej po łacinie pt.: *Bezkrólewia ksiąg ośmioro*. [...] W licznych mowach sejmowych występuje przeciw anarchii w państwie, gwałtom i zabójstwom, które sprawcom uchodzą bezkarnie, przeciw prywacie i zubożeniu szlachty na sprawy publiczne. Zanika ofiarność i troska o dobro ogółu, państwa.”⁶¹

Pasją Macieja Orzelskiego, dysydenta, zwolennika Henryka Walezego i dworzanina kasztelana międzyrzeckiego Andrzeja Górki, były studia historyczne. Pozostawił po sobie pracę *Godne dzieło zebrane i wybrane ze znakomitych pisarzy*.

Trzeci z braci Orzelskich, Jan, w 1577 r. w szeregach wojsk Batorego ujarzmił zbuntowany Gdańsk, następnie uczestniczył w wojnach moskiewskich. Za zasługi otrzymał starostwo kościańskie i kasztelaństwo rogozińskie. Napisał po łacinie *Roczniki domu Orzelskich*. Ukończywszy studia na Akademii Krakowskiej, wyjechał do Włoch. Po powrocie do kraju własnym sumptem wystawił oddział zaciężny, wcielony do przybocznego wojska królewskiego. Kariera Jana zapowiadała się doskonale. Jednak w czasie sejmu walnego popadł w konflikt z senatorem kasztelanem Slatkowskim. Senator znieważył Jana, za co ten pozbawił go życia. Zbrodnia zamknęła Janowi drogę do urzę-

⁶⁰ Rogalski B., Okres staropolski, [w:] Mrocza. Z dziejów miasta i gminy, op. cit., s. 45.

⁶¹ Ibidem, s. 46.

dów dworskich. Powrócił na Krajnę. Pozostawił po sobie unikalne dzieła architektury – pałac w stylu renesansowym i podobny kościół⁶² w Runowie Krajeńskim.⁶³

W pierwszych latach zaborów Pomorze zaczęło pogrążyć się w apatii politycznej i kulturalnej. Na skutek działań zaborcy stopniowo przestały tu oddziaływać najważniejsze polskie bodźce kulturotwórcze: książka, prasa, słowo polskie w szkole i kościele.⁶⁴ U schyłku XVIII w. nastąpił kryzys kultury polskiej, dotknął wszystkie stany tak głęboko, że – jak podaje J. Konieczny – nawet „lud wiejski nie zniemczał wprawdzie, zapomniał swej odrębności narodowej, mówił po polsku, lecz przestawał się już nazywać Polakiem, a zwać się raczej lubił katolikiem, bo księża niemieccy po wielu parafiach starali się o wysunięcie wyznania ponad narodowość [...] Utracił nadto prawie we wszystkich okolicach strój swój ludowy i przyswajając sobie począł obyczaj niemiecki.”⁶⁵ W rejencji kwidzyńskiej, w powiatach lubawskim, chojnickim i brodnickim przeważała ludność posługująca się językiem polskim. W powiatach chełmińskim i toruńskim proporcje pomiędzy Polakami a Niemcami były wyrównane, natomiast w pozostałych 8 powiatach dominowała ludność niemiecka. W liczącej 9 powiatów rejencji gdańskiej jedynie w powiatach kartuskim i kościerskim przeważała ludność polskojęzyczna. Polacy zamieszkiwali przede wszystkim tereny wiejskie. Miasta stały się ośrodkami kultury niemieckiej.⁶⁶

Mimo to społeczność polska Pomorza zachowała swoją odrębność. Przedrukowany w „Kurierze Poznańskim” z 1830 r. (nr 288) artykuł francuskiego pisma „Revue Bleue” zamieszcza relację historyka sztabu pruskiego z przebiegu branki wojennej w 1813 r.: „Ludność Prus Zachodnich była bardzo słabo zgermanizowana. Była ona w swej większości polska [...]. Język polski dominował zwłaszcza w okręgach Tczewa, Starogardu, Chojnic i Kamienia. Oprócz języka, ta część ludności zachowała wszystkie cechy charakteru polskiego i pożądała przede wszystkim Polski wolnej i niepodle-

⁶² Górski F., Runowo Krajeńskie rezydencją letnią Pana Prezydenta Rzplitej, [w:] „Głos Krajny”, nr 66, 15 sierpnia 1936 r.

⁶³ Krajanimem parającym się piórem był również żyjący w XVII w. ks. Bartłomiej N. Wąsowski. Pełnił rolę nauczyciela Mikołaja i Zygmunta Grudzińskich ze Złotowa podczas ich wędrówki po Europie Zachodniej. W dziele *Europea Peregrinatio* opisał swoje refleksje na temat sztuki europejskiej.

⁶⁴ Osmólska-Piskorska B., Nauka polska na Pomorzu gdańskim w XIX w., [w:] Pomorze na progu dziejów najnowszych, op. cit., s. 244.

⁶⁵ Konieczny J., Kultura polska wśród mieszkańców Sępólna i jego okolic w dobie zaboru, [w:] Dzieje Sępólna i okolic, op. cit., s. 106.

⁶⁶ Woźniczka-Paruzel B., Życie w świecie dwóch kultur. Rzecz o historycznych uwarunkowaniach aktywności kulturalnej mieszkańców Prus Zachodnich w okresie rozbiorów, [w:] Rozwój prowincji naszej. Życie społeczno-kulturalne ośrodków lokalnych w dobie powojennej 1864-1914, pod red. P. Adamczyka i A. Notkowskiego, 1993.

głej.”⁶⁷ Józef Ignacy Kraszewski, powołując się na listy czytelników i informacje korespondenta prasowego, relacjonował, że ludność polska przejęła wiele z niemieczyny, lecz jedynie powierzchownie. Pisał: „Znamy mnóstwo ludzi [...] z Prus [...], źle mówiących po polsku, ale myślących wybornie”.⁶⁸ Jako przejawy „wybornego myślenia” wymieniał działalność na niwie narodowej: pracę oświatową, rozwój piśmiennictwa, aktywność naukową.⁶⁹

Szczególnie ważny dla rozwoju polskiej kultury był rok 1848, w którym powstało Towarzystwo Pomocy Naukowej oraz powołano do życia wiele czytelni i bibliotek w ramach szeroko zakrojonej działalności Ligi Polskiej⁷⁰.

Dla Krajan patriotycznym przesłaniem stały się słowa biskupa chełmińskiego, ks. Franciszka Ksawerego Rydzyńskiego. Opuszczając rezydencję w Niezychowie koło Wyrzyska, przemawiał do zebranych: „Nieście na łono Ojczyzny odradzającej się ofiarę serc Waszych, święty ten obowiązek niech nigdy nie niknie z oczu Waszych.”⁷¹

W podobnym duchu brzmiała wypowiedź redaktora „Dziennika Bydgoskiego”: „[...] Nie ziemia, nie stan posiadania stanowi o bycie i życiu narodu, lecz serce polskie. Dopóki 20 milionów serc czuć będzie po polsku, dopóty Polska istnieć nie przestanie”.⁷²

W drugiej połowie XIX w. kultura polska – język, katolicyzm, pieśń, czasopiśmiśmo i książka – była mocno wrośnięta w nadnotecki pejzaż. Nasilona germanizacja trafiła na zdecydowany opór środowiska polskiego: ziemiaństwa, duchowieństwa, inteligencji i ludu.

Jerzy Konieczny genezę przetrwania polskości na Krajnie wyjaśnił następująco:

„Po pierwsze: cały dorobek twórczy miejscowego środowiska kulturalnego przyczynił się do utrzymania w społeczeństwie pomorskim mowy ojczystej i do pogłębienia świadomości polskiej;

po drugie: wchłaniane w regionie piśmiennictwo ogólnonarodowe wzbogacało kulturę umysłową środowiska pomorskiego o wartości i nieodzowne składniki z

⁶⁷ Konieczny J., *Kultura polska wśród mieszkańców Sępólna i jego okolic w dobie zaboru*, [w:] *Dzieje Sępólna i okolic*, op. cit., s. 107.

⁶⁸ Borzyszkowski J., *Inteligencja polska w Prusach Zachodnich 1848-1920*, Gdańsk 1986, s. 204.

⁶⁹ Należy zapominać o czynie zbrojnym – patrz *Załącznik 1: Uczestnicy powstania styczniowego z Krajny*.

⁷⁰ Konieczny J., Mrozek Z., *Obraz literatury polskiej na Kujawach i Pomorzu Gdańskim w dobie zaborów*, Bydgoszcz, 1974, s. 161-162.

⁷¹ Chwaliszewski R., *Z patriotycznych tradycji Wyrzyska*, op. cit., s.7.

⁷² „Dziennik Bydgoski”, nr 1, 1 stycznia 1908 r.

wielowiekowej tradycji polskiej twórczości, a równocześnie podtrzymywało więź z aktualnym rozwojem twórczości literackiej w kraju;

po trzecie: silnie wyeksponowana została na Pomorzu funkcja literatury polskiej jako bodźca oporu kulturalnego przeciw niwelacyjnym dążeniom najeźdźcy;

po czwarte: cała prasa regionalna – mimo swej społeczno-politycznej roli – przyjęła dodatkowo funkcję informatora orientującego czytelnika w gąszczu spraw kulturalnych, tak bieżących jak i czasowo odległych;

po piąte: wszechstronna była działalność organizatorów oświaty ludowej nastawionej na podnoszenie kultury umysłowej poprzez ruch czytelniczy i teatralny;

i po szóste: rysem uderzającym w strukturze życia kulturalnego na Pomorzu było położenie nacisku na akcję propagandową, na wykorzystanie sieci stowarzyszeń i organizacji polskich dla przemycenia za ich pośrednictwem twórczości z dziedziny kultury.”⁷³

Fundamentalne znaczenie miało trwanie polskich mieszkańców Krajny przy języku ojczystym. Wprowadzenie nauczania religii w przymusowym języku niemieckim spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem przeważającej części środowiska polskiego. 18 grudnia 1887 r. w Łobżeniczy odbył się wiec protestacyjny w obronie języka polskiego. Głównym organizatorem był Marian Seyda. W styczniu 1888 roku do podobnych wystąpień doszło na terenie całej Krajny, w Wielkopolsce i na Pomorzu. 20 stycznia 1888 r. Koło Polskie w Berlinie wniosło interpelację poselską.⁷⁴ Jednak zasadnicze postulaty społeczności polskiej zostały zignorowane przez władze pruskie. Drobne ustępstwa władz oświatowych – wyrażona w 1891 r. zgoda na prywatne nauczanie języka polskiego i wprowadzenie w 1894 r. języka polskiego w wymiarze 2 godzin tygodniowo jako przedmiotu nadobowiązkowego⁷⁵ – nie spełniły oczekiwań Polaków.

⁷³ Konieczny J., *Kultura polska wśród mieszkańców Sępólna i jego okolic w dobie zaboru*, [w:] *Dzieje Sępólna i okolic*, op. cit., s. 105-106.

⁷⁴ Mietz A., Pakulski J., *Łobżenica, portret miasta i okolicy*, op. cit., s. 245.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 245.

20 maja 1901 r. w Wielkopolsce wybuchł strajk szkolny.⁷⁶ Na Pomorzu sporadyczne wystąpienia miały miejsce w 1905 r., początkowo w Starogardzie, we wsi Osieczyny w powiecie starogardzkim, w kaszubskich Rątach. We wrześniu i w następnych miesiącach odbyły się masowe wiece we wszystkich większych miejscowościach pomorskich, między innymi: w Pelplinie, Grudziądzu, Toruniu, Czersku, Starogardzie, Świeciu, Chełmnie, Tucholi, Lalkowach, Nieżywieciu, Lisewie, Golubiu. Na wiecu pelplińskim uchwalono wysłanie petycji w obronie języka polskiego do Episkopatu, do Rzymu i do władz regencji.⁷⁷ Na wiecu w Grudziądzu 10 października 1906 r. przyjęto rezolucję: „My [...], ojcowie rodzin katolicko-polskich, protestujemy przeciwko narzucaniu dzieciom naszym w nauce religii niezrozumiałego niemieckiego wykładu [...], upraszamy wysoką władzę duchowną, aby raczyła przeszkodzić nadużywaniu religii do germanizacji, a więc do celów politycznych.”⁷⁸

Rozpoczęła się akcja wysyłania do władz próśb pisemnych o zachowanie języka polskiego. Do biskupa chełmińskiego napłynęły podpisane przez 26.710 osób petycje z 509 miejscowości.⁷⁹ Na przełomie grudnia 1906 r. i stycznia 1907 r. do władz państwowych i kościelnych wysłano petycje z 673 miejscowości. Podpisy złożyło 34.369 osób.⁸⁰

W październiku 1906 r. wybuchł strajk szkolny. „Dzieci odmawiały wszelkich odpowiedzi, zwracały w szkole lub niszczyły niemieckie podręczniki. W połowie listopada na Pomorzu strajkowało 40 tysięcy dzieci.”⁸¹ Do połowy grudnia 1906 r. do strajku przystąpiło blisko 300 szkół.⁸²

Leon Mądrowski z Czarnkowa w kwietniu 1907 r. był jednym ze strajkujących. Po latach opowiadał o przebiegu protestu i próbach wywierania przez urzędników pruskich na strajkujących dzieciach przymusu fizycznego i presji psychicznej: „Postanowiliśmy na drugi dzień, gdy nauczyciel wejdzie do klasy, powiedzieć pozdrowienie zamiast „gelobt sei Jezus Chrystus” – „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Tak

⁷⁶ Strajk ten dziś jest ikoną walki z germanizacją, podobnie jak wóz Drzymały. Strajk pomorski raczej pozostaje w cieniu historii.

⁷⁷ Stański M., Początki politycznego ruchu chłopskiego na Pomorzu, [w:] Pomorze na progu dziejów najnowszych, op. cit., s. 317.

⁷⁸ „Gazeta Grudziądzka”, nr 122, 11 października 1906 r.

⁷⁹ Stański M., Początki politycznego ruchu chłopskiego na Pomorzu, [w:] Pomorze na progu dziejów najnowszych, op. cit., s. 318.

⁸⁰ Wajda K., Lata 1905–1907 na Pomorzu gdańskim, [w:] Pomorze na progu dziejów najnowszych, op. cit., s. 399.

⁸¹ Stański M., Początki politycznego ruchu chłopskiego na Pomorzu, [w:] Pomorze na progu dziejów najnowszych, op. cit., s. 318.

⁸² Ibidem, s. 318.

też uczyniliśmy. Gdy nauczyciel to usłyszał, zdębiał. [...] W pierwszej chwili nie wiedział, co począć. Poleciał co tchu do sąsiedniej klasy, a tu, ku jego zdumieniu, ta sama historia, no i zresztą cała szkoła zastrajkowała, więc – konsternacja. Pytano nas, dlaczego to zrobiliśmy: „Chcemy się uczyć religii w języku polskim”. Zastrajkowało nas około 120 dzieci, na ogólną liczbę około 300 dzieci. Po kilku dniach liczba strajkujących zmalała do około 100, ponieważ władze szkolne zagroziły rodzicom, którzy byli w służbie państwowej lub publicznej, rzemieślnikom, którzy wykonują pracę dla instytucji państwowych bądź komunalnych, że nie otrzymają takich zamówień, o ile ich dzieci nadal będą strajkować. [...] By rodziców strajkujących dzieci jeszcze więcej postraszyć, żądano od nich oświadczeń na piśmie, że wyrażają zgodę na udział dzieci w strajku szkolnym. W celu odseparowania nas od dzieci niestrajkujących utworzona została specjalna klasa i przydzielono nam osobnego nauczyciela [...]. Dla nas strajkujących był specjalny plan godzin lekcyjnych. Zamiast normalnie w porze zimowej być w szkole o godzinie ósmej, my strajkujący musieliśmy przychodzić o siódmej trzydzieści i kończyć naukę o pół godziny później. Poza tym w środę i sobotę mieliśmy popołudniowe lekcje, mimo że w owych czasach w szkołach powszechnych w całej Rzeszy lekcji popołudniowych w środę i sobotę nie było. Zadawano nam specjalnie dużo do odpisania z czytanki i licznych wypracowań, by nas wymęczyć i zniechęcić do dalszego strajku [...]. Na przerwach, pomimo zimna i słoty nie wolno nam było przebywać w klasie, tylko na dziedzińcu szkolnym [...]. Krótco po strajku nastąpiło zakończenie roku szkolnego i ja powinienem być zwolniony po 8-letniej nauce. Nie zwolniono mnie jednak za karę.”⁸³

Na Krajnie uczniowie strajkowali w latach 1906-1907. Protest został poprzedzony wysłaniem przez rodziców próśb do władz niemieckich o zachowanie nauczania religii po polsku. Akcję tę poparł Kościół, księża rozdawali formularze ze zredagowanym tekstem próśby.

Gdy działania rodziców nie dały żadnych rezultatów, dzieci polskie ze szkoły katolickiej w Wyrzysku podjęły strajk. R. Chwaliszewski pisze: „Wśród uczestników byli między innymi Józef Romiński i późniejsza jego żona – Franciszka Rewolińska, Rozalia Rola, Kazimierz Kamiński, Pelagia Donderska, Jadwiga Jachecka. [...] Dzieci wyrzyskie otrzymały karę 4 uderzeń trzcina po dłoni i dodatkowy areszt szkolny po południu przez pół roku. Rodzice dzieci, które najdłużej strajkowały, tj. Romińskich, Hordyków, Matuszewskich i Halickich, stanęli przed sądem w Pile, gdzie wymierzono

⁸³ Mądrowski L., Walki w Czarnkowie, [w:] Wspomnienia powstańców wielkopolskich”, op. cit., s. 186.

im kary pieniężne. W Glesnie nauczyciel Jaśkowski zrezygnował z pracy, aby nie kutować polskich dzieci. Strajkujące dzieci poparli członkowie wyrzyskiej „Straży”.

Murarz Franciszek Krawiecki z Wyrzyska został [...] 9 stycznia 1907 r. postawiony przed sądem w Pile za to, że obraził nauczyciela szkoły katolickiej w Gromadnie i usiłował wpłynąć na dzieci, aby odpowiadały tylko po polsku. Sąd wymierzył mu karę 8,5 miesiąca aresztu.⁸⁴ Doktor Stańczyk za wystawianie pobitym dzieciom świadectw dokumentujących chłostę musiał zapłacić 200 marek grzywny.⁸⁵

Do strajku przyłączyły się dzieci z obwodu mroteckiego. Pruska inspekcja szkolna karała administracyjnie rodziców, wobec dzieci stosowano chłostę. Wielu mieszkańców Mroczy represjonowano aresztem, grzywną lub zwolnieniem z pracy.⁸⁶ W pozostałych szkołach regionu strajk przybrał łagodniejszy przebieg – tak jak na przykład w Więcborku i Komierowie, gdzie opór ograniczał się do udzielania po polsku odpowiedzi na pytania nauczyciela religii.⁸⁷

W sprawozdaniu z czerwca 1907 r. inspekcja szkolna nazwała strajk „epidemiczną chorobą, na którą zapadło około 3000 dzieci w 40 szkołach powszechnych”. Inspektor pisał o „religijnym fanatyzmie” mieszkańców Wyrzyska, Sadek, Mroczy, Górki, Kosztowa i Gromadna.⁸⁸

Chociaż pomorski strajk szkolny nie przyniósł oczekiwanych przez Polaków zmian prawnych, to jednak jego rola polityczna była ogromna. Wykazał rosnącą integrację środowiska polskiego. „Gazeta Grudziądzka” komentowała: „Odpowiedzią znękanego społeczeństwa polskiego był powszechny strajk dzieci polskich z r. 1906-1907. Strajk ten udowodnił po raz pierwszy rządowi niemieckiemu i zdziwionej Europie, iż całe społeczeństwo polskie w zaborze pruskim odczuwa wyrządzoną sobie krzywdę i że gotowe jest do poniesienia najcięższych ofiar w walce z tego rodzaju polityką”.⁸⁹

W lokalnych środowiskach procesy oraz zesłania na karę więzienia osób popierających strajk traktowano jako pretekst do manifestacji patriotycznych. W zamieszczonym w „Dzienniku Bydgoskim” liście czytelnika czytamy: „Dziś o godzinie 6 wieczorem zaczął odsiadywać 4-tygodniową kaźń więzienną [...] wikariusz ks. Stanisław Posadzy za udział w strajku szkolnym. Do więzienia towarzyszył Mu w powozie nasz

⁸⁴ Chwaliszewski R., Z patriotycznych tradycji Wyrzyska, op. cit., s. 11.

⁸⁵ Drozdowski M., Pod pruskim panowaniem (1772-1920), [w:] Dzieje Wyrzyska, op. cit., s. 90.

⁸⁶ Za udział synów w strajku zwolniono z pracy kierownika szkoły elementarnej Romana Stojaczyka.

⁸⁷ Konieczny J., Kultura polska wśród mieszkańców Sępólna i jego okolic w dobie zaboru, [w:] Dzieje Sępólna i okolic, op. cit., s. 110.

⁸⁸ Drozdowski M., Pod pruskim panowaniem (1772-1920), [w:] Dzieje Wyrzyska, op. cit., s. 89.

⁸⁹ „Gazeta Grudziądzka”, nr 103, 23 maja 1907 r.

proboszcz ks. Sołtysiński, p. dr Holec, pan Formanowicz. Przed sądem, gdzie się powózka musiała zatrzymać, zebrał się [...] tłum naszego ukochanego polskiego ludu różnych stanów [...]”⁹⁰

Wracających z aresztu witano jako bohaterów narodowych: „Ostatni poniedziałek [13 lipca 1908 r.] był dla parafian gromadzkich [w dekanacie łobzeńskim] dniem [...] radości. Wrócił bowiem z fortecy ich duszpasterz ks. proboszcz Byczyński, swego czasu w sprawie strajku szkolnego na dwa miesiące zasądzony. Wzruszająca była chwila przyjęcia, w oknach mieszkań iluminacja, droga wyścielana zielenią i kwiatami, przed kościołem gęsty orszak”⁹¹

* * *

Strajk szkolny oraz manifestacje patriotyczne były dowodem, że społeczność polska traktowała swój język jako wyznacznik narodowości oraz nośnik idei narodowej. Nie przyniosły oczekiwanych skutków, jednak upowszechniły język polski, spopularyzowały literaturę patriotyczną.

⁹⁰ „Dziennik Bydgoski”, nr 32, 8 lutego 1908 r.

⁹¹ „Dziennik Bydgoski”, nr 163, 19 lipca 1908 r. Jako jeden z organizatorów pierwszego strajku w Chełmnie i współautor petycji o przywrócenie języka polskiego zasłynął pochodzący z Pobiedzisk ks. Jan Bartoszkiewicz (ur.16.05.1813r.). Podczas studiów we Wrocławiu aktywnie działał w Towarzystwie Literacko-Słowiańskim. Po studiach pracował w Pelplinie, Gdańsku i od 1846 r. w Chełmnie, gdzie wspólnie z ks. A. Knastem redagował pismo „Szkołka Narodowa”: Podgóreczny J., Niepospolici ludzie Kujaw i Pomorza, Bydgoszcz 1967, s. 32.

1.4 Panorama obiegów literackich oraz kompetencji czytelniczej

W szkołach o stopniu organizacji wyższym od podstawowego naukę języka polskiego zachowano do 1901 r.⁹² Jerzy Konieczny przytacza anonimowy artykuł zamieszczony w „Gazecie Toruńskiej” w 1882 r., zatytułowany „O nauce języka polskiego w skombinowanych oddziałach po gimnazjum zachodnio-pruskim...”. Według autora, uczeń powinien opanować dzieje piśmiennictwa polskiego tak, by potrafił odnieść dane dzieło do „właściwej epoki i z jej ducha go zrozumieć”. Środkiem ku temu miało być czytanie i komentowanie takich utworów jak: *Maria* Malczewskiego, *Pieśń o ziemi naszej* i *Mohort* Pola, *Dumki* Zaleskiego, *Zachwycenie* i *Błogosławiona* Lenartowicza, *Grażyna*, *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza, *Maria Stuart*, *Mazepa*, *Balladyna*, *Lilla Weneda* Słowackiego.⁹³

Naukę literatury opierano na wypisach. Podstawowymi podręcznikami były: *Wybór prozy i poezji polskiej dla klas niższych gimnazjalnych i wyższych szkół miejskich* A. Poplińskiego, *Wzory prozy na wszystkie jej rodzaje, stopnie i kształty* J. Ry-markiewicza oraz *Nowy wybór prozy i poezji dla szkół gimnazjalnych i niższych* I. Mo-lińskiego i S. Spychałowicza. Syntetyczną wiedzę literacką zawierały także *Nauka po-ezji* H. Cegielskiego oraz *Rys dziejów piśmiennictwa* L. Łukaszewicza. A. Popliński przytaczał fragmenty prozy i poezji wybrane z utworów okresu przedrozbiorowego, które w szczególny sposób mogły budzić pietyzm dla literatury ojczystej jak i dla trady-cji kulturalno-obyczajowej. H. Cegielski uwzględniał w szerokim zakresie najnowszą twórczość literacką. U L. Łukaszewicza najcenniejsze były niezmiernie rozbudowane elementy bio- i bibliograficzne.⁹⁴

Recepcja literatury polskiej na Krajnie nie była zjawiskiem marginalnym.⁹⁵ Po pierwszym rozbiore przemycano na Krajnę książki polskie z wolnych miast Gdańska i Torunia. Największą popularnością cieszyły się dzieła oświeceniowe, między innymi

⁹² Konieczny J., *Kultura polska wśród mieszkańców Sępólna i jego okolic w dobie zaboru*, [w:] *Dzieje Sępólna i okolic*, op. cit., s. 110.

⁹³ *Ibidem*, s. 110.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 110.

⁹⁵ W XVIII wieku biblioteka parafialna i szkolna w Mroczy liczyła 51 tomów. Spis książek zawierał dzieła takie jak: *Biblia Latina*, *Komentarz do listów św. Pawła Apostoła*, *Komentarz Biblii ks. Piotra Skargi*, *Biblia po polsku* Jakuba Wujka, *Rozmowy Karola Wielkiego*, *Święci patronowie Polski*, *Skarb modlitw*, *Historia Aleksandra Wielkiego*: Kałas J., „Kronika parafii Mrocza, [w:] „Wiadomości Krajeńskie, nr 12 z 21 marca 1997.

Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki I. Krasickiego, *Powrót posła* J. U. Niemcewicza.⁹⁶

Zapewne docierały na Krajnę podręczniki do nauczania języka polskiego, także przeznaczone dla Niemców. W połowie XVIII w. wydawano w Gdańsku polskie elementarze. Oficyna drukarska Tomasza Jana Schreibera drukowała elementarz *Informacja dla panienek albo nauka czytania różnych charakterów pisma polskiego*. W 1766 r. ukazał się inny elementarz – z drukarni Jana Fryderyka Bartelsa – jednak do dzisiejszych czasów nie zachował się ani jeden jego egzemplarz. W 1804 r. Daniel Ludwik Wedl drukował elementarz dla chłopców zatytułowany *Elementa puerilis institutionis*. W 1720 r. pojawiło się pierwsze wydanie podręcznika języka polskiego Jana Monety, *Enchiridion Polonicum*. Dzieło to, służące przede wszystkim nauczaniu polskiej gramatyki, doczekało się 19 wydań, poprawianych i ulepszanych przez toruńskiego kaznodzieję Krzysztofa Haberkanta. Duże zasługi dla krzewienia wiedzy o języku polskim w środowisku niemieckim wniósł Krzysztof Celestyn Mrongowiusz. Dorobkiem czterdziestu lat jego wyteżonej działalności były podręczniki *Polnisches Lesebuch, Lexicon und Sprachlehre* (wydany przed 1797 r.), *Versuch einer Anleitung zum Übersetzen aus dem Deutschen ins Polnische... Informacja do tłumaczenia z języka niemieckiego na polski i Polnische Formenlehre* (wyd. w 1811 r.), *Polnischer Wegweiser... Mentor polski – lekcje do tłumaczenia z języka niemieckiego na polski ze słowniczkiem* (wyd. w 1816r.), *Ausführliche Grammatik der polnischen Sprache oraz Anleitung zum Übersetzen aus dem Polnischen ins Deutsch und aus dem Deutschen ins Polnische* (wyd. w 1837 roku.). Odnotować należy także opracowanie i wydanie przez Mrongowiusza dwóch słowników. Niemiecko-polski, dedykowany księciu Adamowi Czartoryskiemu, ukazał się w 1823 r., drugi – *Dokładny słownik polsko-niemiecki* – w latach 1835 i 1837.⁹⁷

Drugi rozbiór położył kres obiegowi książek z wolnych miast. W późniejszym okresie lektury uczniowskie, wydawane w wysokich nakładach, ujęte przystępnie i

⁹⁶ Konieczny J., *Kultura polska wśród mieszkańców Sepólna i jego okolic w dobie zaboru*, [w:] *Dzieje Sepólna i okolic*, op. cit., s. 107.

⁹⁷ Jędrzejowska A., Pelczarowa M., *Polskie piśmiennictwo w gdańskich oficynach drukarskich (XVI-XVIII w.)*, [w:] *Pomorze nowożytne, praca zbiorowa pod red. G. Labudy i S. Hoszowskiego*, Warszawa 1959, s. 142. Mrongowiusz, lektor języka polskiego w Gdańsku, chętnie propagował literaturę polską. J. Konieczny i Z. Mrozek podkreślają jego zasługi: „tradycja przekazała wiadomość o szczególnym kulcie Mrongowiusza dla Kochanowskiego oraz znajomość dzieł Krasickiego, Bohomolca, Zabłockiego, Niemcewicza, Karpińskiego”: Konieczny. J., Mrozek Z., *Obraz literatury polskiej na Kujawach i Pomorzu Gdańskim w dobie zaborów*, op. cit., s. 163.

przeznaczone najczęściej dla ludu, pochodziły przede wszystkim z wydawnictwa Franciszka Bażyńskiego w Poznaniu.

Szeroko zakrojone działania instytucjonalne, propagujące i upowszechniające polską książkę na Pomorzu, podjęła Liga Polska, utworzona w czerwcu 1848 r. przez polskich posłów w Berlinie. Mimo że przestrzegwała zasad legalizmu politycznego, w 1850 r. została rozwiązana przez władze niemieckie. Jednak – co podkreśla E. Sławińska – „jej krótkotrwała działalność zaowocowała ważnymi dla dalszego postępu dokonaniami [...]. Przyczyniła się między innymi do rozwoju prasy polskiej dla ludu, powstania pierwszych bibliotek oświatowych oraz rozpowszechnienia książek poprzez ich przedrukowanie i kolportaż po obniżonych cenach.”⁹⁸ Drugie zgromadzenie Rady Prowincjonalnej Ligi Polskiej w maju 1849 r. w Chełmnie uchwaliło wniosek o zakładaniu bibliotek na Pomorzu. Jako inicjator i najaktywniejszy organizator bibliotek zasłynął Ignacy Łyskowski, ziemianin z Mileszew pod Brodnicą, który przyczynił się do utworzenia w Brodnicy biblioteki powiatowej (760 książek) z 30 wypożyczalniami parafialnymi.⁹⁹

W latach 60-tych zakładanie bibliotek przyjęły jako jedną z form swojej działalności towarzystwa rolnicze, które powstały w 16 powiatach pomorskich. W kręgu pierwszych organizatorów ruchu czytelniczego był Krajanin Tomasz Komierowski, członek Ligi Polskiej, współzałożyciel towarzystw rolniczych na Krajnie i biblioteki polskiej gimnazjum w Chojnicach. W pracach związanego z Ligą Polską Towarzystwa Pedagogicznego uczestniczyli także łobżeniccy nauczyciele Marcin Seyda oraz Stefan Leśnik. W późniejszych latach działalność w Towarzystwie Rolniczym podjęli synowie Tomasza Komierowskiego, Roman i Władysław¹⁰⁰, ks. Franciszek Malinowski z Wałdowa, dr Rogala z Kamienia, ks. Królikowski z Wałdowa, Prądkońscy, Połczyńscy i ks. Józef Dziubek – pierwszy prezes kółka rolniczego w Łobżenicy.¹⁰¹

W latach 1869-1884 prowadziło działalność utworzone w Toruniu Towarzystwo Moralnych Interesów Ludności Polskiej pod Panowaniem Pruskim. E. Sławińska podaje, że organizacja ta „niebezpieczeństwo dla interesu moralnego widziała w postępującym gwałtownie procesie germanizacji i laicyzacji szkolnictwa, toteż zaczęła toczyć

⁹⁸ Sławińska E., Kulturotwórcza rola Towarzystwa Czytelni Ludowych na Pomorzu Gdańskim (1880-1939), Wydawnictwo Uczelniane WSP w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1989, s. 15.

⁹⁹ Ibidem, s. 16.

¹⁰⁰ Konieczny J., Kultura polska wśród mieszkańców Sępólna i jego okolic w dobie zaboru, [w:] Dzieje Sępólna i okolic, op. cit., s. 117.

¹⁰¹ Mietz A., Pakulski J., Łobżenica, portret miasta i okolicy, op. cit., s. 237, także: Jakóbczyk W., Wielkopolskie kółka rolnicze 1866-1939, Poznań 1982.

batalię o równouprawnienie w szkołach języka narodowego. Równocześnie tworzyła własny system oświatowy [...]. Członami tego systemu były elementarze do domowej nauki języka polskiego, prywatne szkółki, ochronki [...] uczące posługiwania się od najmłodszych lat poprawną mową ojczystą oraz wypożyczalnie i kolportaż książki polskiej, przy czym czytelnictwo zajmowało [...] miejsce centralne.”¹⁰² Ponownie należy podkreślić wkład pracy Łyskowskiego. Pełnił on funkcję koordynatora generalnego. Sprowadzał książki, przygotowywał liczące po około 20 tomików komplety i wysyłał je w teren po cenie kosztów lub bezpłatnie.¹⁰³

Odpowiedzią społeczeństwa wielkopolskiego na antypolską politykę Bismarcka było powołanie w Poznaniu, w setną rocznicę rozbiorów, Towarzystwa Oświaty Ludowej. Kontynuowało ono i doskonaliło formy pracy zapoczątkowane przez Towarzystwo Moralnych Interesów. Według akt policji pruskiej, która zlikwidowała działalność TOL w 1879 r., biblioteki tołowskie istniały w 64 miejscowościach.

Działacze zdelegalizowanego TOL podjęli inicjatywę utworzenia nowego organu – Towarzystwa Czytelni Ludowych. 11 października 1880 r. w Poznaniu odbyło się zebranie założycielskie z udziałem przedstawicieli ziemiaństwa, duchowieństwa i inteligencji świeckiej. Funkcję prezesa powierzono Łyskowskiemu. Inni najbardziej znani działacze centrali to Bolesław Kapuściński (lekarz, autor kilku prac z zakresu medycyny, przez 40 lat pełnił w TCL funkcję głównego skarbnika, przyjmował składki z terenu i prowadził budżet TCL) oraz Stanisław Jerzykowski (lekarz, autor ok. 60 prac naukowych i podręczników medycznych, główny bibliotekarz TCL, podobnie jak Łyskowski we własnym mieszkaniu kompletował biblioteki oraz wysyłał je w teren).

W latach 1880-1900 Towarzystwo Czytelni Ludowych założyło na Pomorzu 1563 czytelnie. Działalność TCL najbardziej widoczna była w Księstwie Wielkopolskim, mniej w Prusach Zachodnich.¹⁰⁴ W 1884 r. powołano pierwszego delegata pomorskiego – Leona Czarlińskiego, działającego w powiatach: toruńskim, chełmińskim i grudziądzkim. W 1889 r. swoich delegatów miały powiaty: toruński (dr Graff z Torunia), starogardzki (M. Kalkstein z Klonówki), kartuski (Lniski z Grzybieńca), lubawski (W. Ossowski z Montowa). W 1890 r. dołączyły powiaty: grudziądzki (Stefański z Grutty), świecki (K. Różycki), kwidzyński (Cejrowski z Leśnej Jani).

¹⁰² Sławińska E., Kulturotwórcza rola Towarzystwa Czytelni Ludowych na Pomorzu Gdańskim (1880-1939), op. cit., s. 17.

¹⁰³ Ibidem, s. 17.

¹⁰⁴ W 1904 r. składki z Prus Zachodnich stanowiły 8% budżetu TCL. Ogółem w Prusach Zachodnich do 1900 r. założono 385 bibliotek.

W omawianym okresie powiaty krajeńskie nie miały swoich delegatów w centrali TCL. Działalność w terenie prowadzili Roman i Władysław Komierowscy,¹⁰⁵ ks. Franciszek Malinowski z Wałdowa, dr Rogala z Kamienia, ks. Królikowski z Wałdowa, Prączyńscy, Połczyńscy. W Sępoleńskim Towarzystwo Czytelni Ludowych działało od 1870 r., zorganizowało 14 bibliotek.¹⁰⁶ W 1880 r. powstała placówka TCL w Wyrzysku.¹⁰⁷ Punkt wypożyczeń funkcjonował także w Nakle.

TCL w latach osiemdziesiątych ożywił ruch czytelniczy. W panteonie autorów propagowanych przez TCL poczesne miejsce zajmował Henryk Sienkiewicz. Wśród 980 tytułów wymienionych w katalogu z 1902 r. widnieją: *Za chlebem, Ogniem i mieczem, Potop, Pan Wołodyjowski, Potop, Krzyżacy*.¹⁰⁸ Twórczość Sienkiewicza, otoczona patriotycznym kultem, eksponowano w prasie.

O sile odbioru polskiej książki świadczy fakt, że Józef Ignacy Kraszewski otrzymał od około trzystu trzydziestu korespondentów z ziem polskich zaboru pruskiego ponad trzy tysiące listów.¹⁰⁹ Autorzy sygnalizowali problemy środowiska polskiego, zgłaszali liczne postulaty. Na przykład Teodor Dominirski w 1865 r. pisał: „jest pożądane, żebyśmy [...] dali pracy narodowej kierunek, w czym dziennikarstwo może się najbardziej przyczynić, [...] a dziennikarz powinien ostro występować przeciwko każdemu złu w polskim społeczeństwie”.¹¹⁰ Wyrażano troskę o oświatę polską dla ludu, by lud – jako fundament społeczny – „mógł dźwigać ciężar spraw narodowych”.¹¹¹

Pod koniec XIX w. sytuacja TCL była szczególnie trudna. W pracach Towarzystwa nie mogli uczestniczyć nauczyciele, którym władze pruskie zakazały przynależności do polskich organizacji, rzadniały szeregi polskiego duchowieństwa. Pracę nad upowszechnieniem polskiej książki podejmowali ziemianie, księża i przedstawiciele wolnych zawodów, przede wszystkim lekarze. E. Sławińska pisze: „Księża często wyręczał organista, lekarza – żona lub córka, ale wcale nie rzadsze były przypadki pełnienia funkcji kolektorów lub bibliotekarzy przez ludzi prostych, bez wykształcenia – w miasteczkach przez rzemieślników bądź robotników, we wsiach przez „gospodarzy” lub sołtysów. Pracę, do której zresztą wcale nie byli przygotowani, wykonywali bez żadne-

¹⁰⁵ Konieczny J., *Kultura polska wśród mieszkańców Sępólna i jego okolic w dobie zaboru*, [w:] *Dzieje Sępólna i powiatu*, op. cit., s. 117.

¹⁰⁶ Pawluczuk Z., *Powiat sępoleński w latach 1920-1939*, [w:] *Dzieje Sępólna i powiatu*, op. cit., s. 159.

¹⁰⁷ Janicki L., *W odrodzonej Polsce*, [w:] *Dzieje Wyrzyska*, op. cit., s. 169.

¹⁰⁸ Konieczny J., *Z problemów życia literackiego na obszarze zaboru pruskiego w XIX i XX wieku. Studia i szkice*, Bydgoszcz 1993, s. 138.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 95.

¹¹⁰ Wierchowski Sz., *Elity polskiego ruchu narodowego w Poznańskim i w Prusach Zachodnich w latach 1850-1914*, Toruń 1992, s. 32.

go wynagrodzenia, niektórzy traktowali ją bardzo sumiennie, inni nieumiejętnie lub niedbale.”¹¹²

W wyniku represji spadała aktywność członków TCL w terenie, liczba czytelników wahała się, powtarzały się problemy się ze ściąganiem składek. Nastąpił regres, do 1906 r. zaprzestało działalności 128 bibliotek. Zaginęła jedna trzecia księgozbioru. Istniało jeszcze 257 bibliotek, lecz gdy Zarząd TCL zwrócił się do bibliotekarzy z prośbą o aktualizację adresów, odpowiedziało jedynie 171.¹¹³ W latach 1904-1907 Bernard Chrzanowski, delegat generalny Zarządu Głównego TCL na Prusy Zachodnie, podjął próbę przełamania kryzysu. Wspomagali go ks. Leon Kiedrowski z Topólna (delegat powiatu świeckiego), dr Kazimierz Karasiewicz (delegat powiatu tucholskiego), Stanisław Sikorski z Wielkich Chełmów, Jan Bona z Czerska.

W 1908 r. w Prusach Zachodnich działało 266 bibliotek polskich oraz 1604 niemieckie. Ta dysproporcja budziła niepokój działaczy oświatowych. W 1906 r. i w kolejnych latach rozpoczęli oni reformowanie struktur i form działalności Towarzystwa. Powstał aktywny dwunastoosobowy Zarząd Główny, na czele którego stanęli prezes Karol Szaniecki i wiceprezes, bibliotekarz główny Stefan Michalski. Nowe władze podjęły szereg przedsięwzięć: utworzenie centralnego biura, nowelizację statutu, wydawanie kwartalnika „Czytelnia Ludowa” (od 1909 r. miesięcznik „Przegląd Oświatowy”), liczne kursy dla bibliotekarzy. Działalność biblioteczną połączono z prowadzeniem szkoleń, wykładów, odczytów i wieców.

Władze pruskie utrudniały działalność czytelni regionalnych. Na przykład ks. Juliusz Pobłocki, dr Paweł Ossowski i ks. Bernard Dembek¹¹⁴ za zorganizowanie w marcu 1911 r. w Chełmnie zebrania z udziałem 1000 osób stanęli przed sądem i zostali skazani na grzywnę. Ale represje nie wstrzymały prac TCL. W listopadzie 1908 r. w powiecie świeckim powstał pierwszy komitet powiatowy w Prusach Zachodnich. Utworzyli go: ks. Kiedrowski z Topólna (prezes, sekretarz, kasjer), Wojnowski z Kończyc, Drzycimski z Osia, Domaradzki z Przysieka, Różycki ze Świecia, Cyra oraz Dudziński z Drzycimia, Włoszczyński z Lubiewa, Liszkowski z Lipienek, T. Parczewski z Belna. W kwietniu 1911 r. w Nowem rozpoczęła działalność czytelnia czasopism (22 dzienni-

¹¹¹ Ibidem, s. 39.

¹¹² Sławińska E., Kulturotwórcza rola Towarzystwa Czytelni Ludowych na Pomorzu Gdańskim (1880-1939), op. cit., s. 27.

¹¹³ Ibidem, s. 25.

¹¹⁴ Ks. Dembek prowadził aktywną działalność przez wiele lat. W latach 1910-1918 był prezesem komitetu toruńskiego, jako przedstawiciel komitetów pomorskich w Zarządzie Głównym inspirował oraz organizował wiele przedsięwzięć na terenie całej dzielnicy.

ki, 10 tygodników) i biblioteka. W 1910 r. powiat kartuski jako pierwszy na Pomorzu zastosował system bibliotek ruchomych. Ks. Tadeusz Omańkowski z Parchowa zebrał rozproszone w powiecie książki TCL, zakupił w centrali 640 nowych, po czym przystąpił do zorganizowania sieci bibliotek, tworząc 8 okręgów z pięcioma księgozbiorami w każdym.¹¹⁵

W latach poprzedzających wojnę w pracy TCL nastąpiło wyraźne ożywienie, ale nie we wszystkich powiatach.¹¹⁶ W 1912 r. sekretarz generalny ks. A. Ludwiczak wizytował placówki Towarzystwa na Pomorzu i ocenił ich działalność krytycznie. Po kilku miesiącach sytuacja uległa pewnej poprawie. A. Ludwiczak informował, że „w Prusach Królewskich praca w niektórych powiatach przedstawia się dość korzystnie, w powiatach: toruńskim, świeckim, chełmińskim, kościerskim. Na lepsze tory wkroczył powiat złotowski, grudziądzki, tucholski. Opuszczone są powiaty kaszubskie.”¹¹⁷

W powiecie tucholskim intensywnie pracowali dr Karasiewicz (delegat, prezes komitetu) i bankowiec Klemens Rzędkowski. Zakupili aparat projekcyjny do wyświetlania przezroczy, na wieczornicach obrazami ilustrowali materiał odczytowy. Ta nowa forma działalności budziła bardzo duże zaciekawienie widzów.¹¹⁸

O coraz ważniejszej roli działaczy z Pomorza świadczy rosnąca liczba ich przedstawicieli na sejmikach oświatowych. Na pierwszym (1909 r.) wśród 102 delegatów było 8 reprezentantów Pomorza: czterech z powiatu świeckiego, po dwóch z chojnickiego i kościerskiego. W 1910 r. w pracach sejmiku uczestniczyło już 13 delegatów pomorskich z powiatów: chojnickiego, kościerskiego, świeckiego, toruńskiego (miejski i wiejski), złotowskiego. Doktorowi Aleksandrowi Majkowskiemu z Kościerzyny powierzono funkcję wicemarszałka. Bernard Dembek został ławnikiem oraz członkiem Zarządu Głównego, w którym kontynuował pracę do 1930 r.¹¹⁹

Na początku XX w. aktywnie działała redakcja poznańskiego kwartalnika „Straż”, propagując polską książkę i rozprowadzając ją przede wszystkim między dzieci

¹¹⁵ Sławińska E., Kulturotwórcza rola Towarzystwa Czytelni Ludowych na Pomorzu Gdańskim (1880-1939), op. cit., s. 37.

¹¹⁶ Patrz Załącznik 7: *Biblioteki TCL na terenie Prus Zachodnich w 1914 r.*

¹¹⁷ Sławińska E., Kulturotwórcza rola Towarzystwa Czytelni Ludowych na Pomorzu Gdańskim (1880-1939), op. cit., s. 41.

¹¹⁸ Tylko w listopadzie i grudniu 1912 r. zorganizowali duże wiece w czterech wsiach.

¹¹⁹ Oprócz placówek TCL na Krajnie działały inne biblioteki polskie. W 1836 r. w Nakle powstała biblioteka dekanalna. Włączono do niej księgozbiór zlikwidowanej biblioteki poklasztornej. Od 1849 r. istniała zawierająca początkowo 127 dzieł polskiej kultury polska biblioteka gimnazjalna w Chojnicach. W 1906 roku w Nakle utworzono „Czytelnię dla kobiet”. Własną biblioteczkę miało także nakielskie Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej. W 1908 r. powstała biblioteka polska w Koronowie.

ubogich Polaków. W sprawozdaniu z 1908 r. czytamy, że za składki społeczne „[...] wydział oświatowy wydrukował 100.000 książeczek narodowych i pouczających i bezpłatnie je rozesłał. Dalej rozesłał dotąd również bezpłatnie 10.000 elementarzy, 15.000 egzemplarzy *Historii polskiej*, 10 tysięcy listowników dla dzieci, wspierał biblioteki i teatry amatorskie”.¹²⁰ Działalność kwartalnika „Straż” popierał „Dziennik Bydgoski”, prowadząc akcję „Darmowe elementarze dla ubogich”.¹²¹

Polska książka i czasopismo były na Krajnie i w przyległych regionach chętnie przyjmowane. Dowodzi tego przykład Koronowa, gdzie na wiecu 12 stycznia 1908 r. delegat Babst zachęcał „[...] do czytania książek i gazet polskich, z których dziś jedynie oświatę i świadomość narodową czerpać możemy. [...] Dowodził na podstawie statystyki, że około 50 osób corocznie przechodzi w Bydgoszczy na protestantyzm i ginie w morzu germańskim dlatego, że dla braku miejscowej gazety czytają blaty niemieckie”.¹²² W maju tego samego roku „staraniem całej miejscowej inteligencji z księdzem Trederem na czele”¹²³ utworzono w Koronowie bibliotekę TCL dysponującą 2 tysiącami polskich książek, a już w czerwcu w prasie bydgoskiej ukazał się apel księdza Tredera o darowanie koronowskiej bibliotece polskich książek, ponieważ księgozbiór okazał się zbyt ubogi.¹²⁴

Grupa organizatorów oświaty ludowej chciała dla ludu literatury głębszej i ambitniejszej, osadzonej w kontekście historycznym, edukującej czytelników. Żywe polemiki ukróciły jednak wydane w latach 1885-1890 wyroki sądowe izb karnych w Kwidzynie, Toruniu, Gdańsku, Stargardzie i Grudziądzu, ograniczające swobodę doboru lektury polskiej dla bibliotek oświatowych.¹²⁵

Ważną rolę w kształtowaniu postaw patriotycznych odegrała na Pomorzu polska prasa. Czasopisma ukazujące się tu przed I wojną światową: „Gazeta Toruńska”, „Pielgrzym”, „Gazeta Gdańska”, „Gazeta Grudziądzka”, „Nowa Gazeta”, „Gazeta Chojnicka”, „Gazeta Kościerska”, „Głos Lubawski”, „Gazeta Chełmińska”, „Gazeta Świecka”,

¹²⁰ „Dziennik Bydgoski”, nr 100, 2 maja 1908 r.

¹²¹ „Dziennik Bydgoski”, nr 102, 5 maja 1908 r.

¹²² „Dziennik Bydgoski”, nr 11, 15 stycznia 1908 r.

¹²³ „Dziennik Bydgoski”, nr 108, 12 maja 1908 r.

¹²⁴ „Dziennik Bydgoski”, nr 142, 25 czerwca 1908 r.

¹²⁵ Na zakazanej liście znalazły się utwory, „które zawierały treści historyczne i łatwe do odczytania aluzje do aktualnej sytuacji Polaków w Prusach”: Konieczny J., *Kultura polska wśród mieszkańców Sępólna i jego okolic w dobie zaboru*, [w:] *Dzieje Sępólna i powiatu*, op. cit., s. 119.

„Dziennik Bydgoski”¹²⁶ broniły polskiego stanu posiadania i kultury ojczystej, ich redaktorzy stanowili kadre organizacyjną ruchu narodowego.¹²⁷

Na Krajnę po I rozbiore przemycano z Gdańska i Torunia egzemplarze „Monitora” oraz „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”. W II poł. XIX w. zarząd kamieński wprowadził prenumeratę chełmińskiego „Przyjaciela Ludu” i toruńskiego „Gospodarza”. J. Konieczny podaje, że „w zbliżonym chronologicznie okresie sąsiadujący z tym terenem powiat tucholski dysponował toruńskim „Przyjacielem” (41 egzemplarzy), poznańskim „Przyjacielem Ludu” (26 egzemplarzy), pelplińskim „Pielgrzymem” (24 egzemplarze), „Gazetą Toruńską” (6 egzemplarzy), „Dziennikiem Poznańskim” (2 egzemplarze) i czternastoma innymi tytułami wychodzącymi na Pomorzu, Śląsku i w Wielkopolsce, a przeznaczonymi dla wszystkich środowisk społecznych.”¹²⁸ Nieco inaczej wyglądała ta statystyka w powiecie wyrzyskim. Tam docierał od 1861 r. „Dziennik Poznański”, a od 1863 r. chełmiński „Nadwiślanin”.¹²⁹ Czytano także „Pielgrzyma”, a przede wszystkim „Gazetę Grudziądzką”, adresowaną głównie do ludności wiejskiej, spełniającą rolę praktycznego poradnika gospodarczego, prawnego i politycznego.¹³⁰

W liście czytelnika z Wysokiej, zamieszczonym w 1908 r. w prasie, czytamy: „przeszło 9% [mieszkańców Wysokiej] abonuje polskie gazety; mianowicie „Gazeta Grudziądzka” i „Przewodnik Katolicki” są bardzo rozpowszechnione”.¹³¹

Tytuły te były popularne również w graniczącej z Krajną Wielkopolsce. Między obu regionami istniały silne związki.

Młodzież, kończąca nakielskie gimnazjum, chętnie podejmowała studia w Poznaniu. Traktem wielkopolskim przywędrowała do Nakła koncepcja „Straży”, zapewne również idea filomacka. Z pewnością miał miejsce przepływ polskiej prasy, spełniającej ważną rolę edukacyjną i wychowawczą. Wspominając dzieciństwo, Stanisław Borowiński z Jarocina opowiadał: „Ciężar i obowiązek nauczania dzieci języka ojczystego w mowie i piśmie przejęli rodzice, rzadko bowiem w którymś z domów polskich nie było

¹²⁶ Jeden ze współpracowników „Dziennika Bydgoskiego”, Jan Cywiński, mieszkający w Bydgoszczy znany działacz polskich organizacji, pochodził z Krajny - urodził się 12.11.1873 r. w Witosławiu: Podgórczyński J., Niepospolici ludzie Kujaw i Pomorza, op. cit., s. 61.

¹²⁷ Michalski R., Systemy wartości na łamach polskiej prasy pomorskiej w latach 1870-1939, 1945-1980, Toruń 1998, s. 10.

¹²⁸ Konieczny J., Kultura polska wśród mieszkańców Sepólna i jego okolic w dobie zaboru, [w:] Dzieje Sepólna i powiatu, op. cit., s. 118.

¹²⁹ Mantaj M., Społeczeństwo powiatu wyrzyskiego a powstanie styczniowe w świetle literatury historycznej i niektórych archiwaliów, op. cit., s. 31.

¹³⁰ Turowski S., [w:] Okres zaboru pruskiego 1772-1920 r., [w:] Mrocza. Z dziejów miasta i gminy, op. cit., s. 81.

¹³¹ „Dziennik Bydgoski”, nr 159, 15 lipca 1908 r.

elementarza polskiego i polskiej gazety („Dziennika Poznańskiego”, „Kuriera Poznańskiego”, „Orędownika Wielkopolskiego”, „Przewodnika Katolickiego” i innych). [...] Musieliśmy w domu przepisywać artykuły z polskich gazet i uczyć się gramatyki z elementarza oraz poprawnego czytania.”¹³²

W dobie cenzury polskiej książki prasa przejęła funkcję popularyzowania literatury narodowej i upowszechniania patriotycznych wzorców. Ignacy Górczyński pisał: „I tutaj [...] wkroczyły zwycięsko w szranki matki-Polki, które podjęły bój o dusze młodego pokolenia, wpajając w młode umysły głęboką miłość do ojczyzny [...]. Któremu dziecku matka nie zadawała pytania – i nie uczyła tego wierszyka? Kto ty jesteś? Polak mały... [...]. Duży wpływ na kształtowanie umysłów miały niewątpliwie ukazujące się w odcinkach w prasie takiej jak „Wielkopolanin”, „Postęp”, „Orędownik”, powieści Sienkiewicza. Cóż to za ucztę duchową przeżywano codziennie przy warsztatach pracy, gdy nadbiegałem po południu z egzemplarzem „Wielkopolanina”, czytając ojcu, rodzinie i czeladzi następny odcinek bohaterskich wyczynów Małego Rycerza czy też Zbyszka z Bogdańca.”¹³³

Wśród autorów czytanych na Krajnie Henryk Sienkiewicz zajmował miejsce szczególne. Był on jednak przede wszystkim liderem obiegu popularnego. Na przykład w lutym 1908 r. ks. prałat Stryjakowski wygłosił w Łabiszynie odczyt o twórczości H. Sienkiewicza, akcentując w niej pierwiastki patriotyczne, ale drugorzędnie traktując walory artystyczne.¹³⁴ W podobnym kierunku przebiegało upowszechnienie pisarstwa Sienkiewicza w pismach regionalnych.

W prasie prezentowano również innych autorów funkcjonujących w obiegu popularnym. Jesienią 1909 r. „Dziennik Bydgoski” zamieścił instruktaż dla organizatorów przedstawień i prelekcji. Zalecał dobór sztuk następujących autorów: Anczyca, Przybylskiego, Bałuckiego, Fredry. Przestrzegał, by nie wybierać utworów zbyt trudnych i długich, „bo nużą”¹³⁵.

W tym samym czasie głównymi reprezentantami literackiego obiegu wysokoartystycznego byli Adam Mickiewicz oraz Juliusz Słowacki.

Wysoka ranga Mickiewicza na Pomorzu nie może dziwić. Przecież w Toruniu, w oficynie E. Lambecka wydano pierwszą krajową edycję „Pana Tadeusza”. Również

¹³² Borowiński S., Utworzenie pierwszego oddziału powstańców wielkopolskich w garnizonie jarocińskim, [w:] Wspomnienia powstańców wielkopolskich, op. cit., s. 31.

¹³³ Górczyński I., Kartki z życia powstańca wielkopolskiego, [w:] Wspomnienia powstańców wielkopolskich, op. cit., s. 68.

¹³⁴ „Dziennik Bydgoski”, nr 156, 11 lipca 1908 r.

w Toruniu odbył się słynny proces filomatów pomorskich, dla których twórczość Mickiewicza oraz wybrane fragmenty jego biografii były fundamentem ideowym tradycji patriotycznej. Biografia Juliusza Słowackiego była mniej wyrazista, pozyskiwał on czytelników przede wszystkim działalnością literacką. Spis lektur filomackich zawierał co prawda obowiązkowo *Marię Stuart*, *Mazepę*, *Balladynę*, ale mimo to Słowacki przez długie lata pozostawał w cieniu Mickiewicza.

Dla recepcji twórczości Juliusza Słowackiego na Pomorzu i Krajnie szczególnie ważny był rok 1909. Od kwietnia na łamach prasy zaczęły się pojawiać apele o organizowanie obchodów rocznicy urodzin i śmierci poety. Początkowo akcentowano ideową wartość twórczości Słowackiego jako jednego z wieszczów: „Polska miała jednego Tytana, Króla-Ducha, wodza i Pieśniarza, a tym jednym są trzej nasi wieszcze [...]. Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki i Zygmunt Krasiński stanowią dziś w pojęciach naszych prawie nierozłączną trójcę jako olbrzymy poezji naszej w epoce romantycznej.”¹³⁶

Słowackiego sytuowano po Mickiewiczu: „Najpopularniejszym [...] był i jest Mickiewicz, którego prochy dawno na Wawelu spoczęły. Mniej zaś zrozumianym za życia był Juliusz Słowacki, który nawet z Mickiewiczem nie mógł się zgodzić [...]”¹³⁷ Z biegiem czasu opinia ta ulegała zmianie. Rosła ranga twórczości Słowackiego. Prasa pisała: „Sto lat mija w tym roku od chwili urodzin wielkiego tego poety narodu naszego, a największego mistrza słowa”.¹³⁸ „Poezja Słowackiego jest jakoby organowy instrument o bogatych i dźwięcznych tonach [...]. Był [...] Słowacki w pełnym znaczeniu poetą narodowym, był zarazem poetą przyszłości.”¹³⁹

Redaktorzy obszernie relacjonowali obchody rocznicy urodzin Słowackiego w Poznaniu oraz w Krakowie. Apelowali, by podobne imprezy organizować w regionie.¹⁴⁰ Opracowali schemat scenariusza, który zawierał: deklamację wierszy Słowackiego, pieśni patriotyczne, wykład na temat biografii i twórczości poety, inscenizację fragmentu większego dzieła.¹⁴¹

Największe uroczystości na Krajnie odbyły się we wrześniu 1909 r. w Górcze Klasztornej. Ich opis znajdujemy w „Dzienniku Bydgoskim”: „Niestrudzony wprost w pracy narodowej i społecznej ksiądz Leon Raczkowski [...] urządził w niedzielę w ob-

¹³⁵ „Dziennik Bydgoski”, nr 222, 1 października 1909 r.

¹³⁶ „Dziennik Bydgoski”, nr 75, 3 kwietnia 1909 r.

¹³⁷ „Dziennik Bydgoski”, nr 75, 3 kwietnia 1909 r.

¹³⁸ „Dziennik Bydgoski”, nr 92, 27 kwietnia 1909 r.

¹³⁹ „Dziennik Bydgoski”, nr 189, 22 sierpnia 1909 r.

¹⁴⁰ „Dziennik Bydgoski”, nr 183, 15 sierpnia 1909 r.: Hasło obchodów brzmiało: „W całym zaborze pruskiem niech zabrmi chór: Hołd cieniom Juliusza”.

szernych poklasztornych lokalach w Górcie obchód jubileuszowy ku uczczeniu pamięci wieszczka naszego Juliusza Słowackiego. Zaproszonych gości zebrało się najmniej jakie 600 osób i to – prócz 9 księży i kilkunastu obywateli z Łobzenicy i jednego z Nakła – sam lud wiejski i roboczy”.¹⁴² Program zawierał wykład ks. Raczkowskiego o Słowackim, deklamację utworów *Ojciec zadżumionych* i *Testament mój*, śpiew chóru.

Organizowanie tak dużych przedsięwzięć nie zawsze było możliwe. Prasa informowała o utrudnieniach ze strony władz i policji. W powiatach bydgoskim, wyrzyckim, szubińskim zakazano zwoływania zebrań publicznych.¹⁴³ Poważne problemy mieli organizatorzy obchodów w Wąwelnie.¹⁴⁴ Aby uniknąć utrudnień, prasa zalecała działalność w „kółkach zamkniętych”.¹⁴⁵

Latem i jesienią 1909 r. prasa bydgoska systematycznie zamieszczała opis obchodów w regionie. 27 sierpnia w Wysokiej odbyły się śpiewy patriotyczne, deklamowano *Testament mój*, *Hymn Boga Rodzica*, *Hymn legionu litewskiego*, odegrano „dwa ustępy z *Jana Bieleckiego*”¹⁴⁶. Prelekcję o życiu i twórczości Słowackiego przedstawili obywatel ziemski Jerzy Moczyński oraz ksiądz Skrzypiński z Krostkowa. Uroczystość zakończono „ślicznym żywym obrazem”.¹⁴⁷ 29 sierpnia w Kruszwicy członkowie Towarzystwa Śpiewu deklamowali wiersze Słowackiego i odegrali trzeci akt *Kordiana*, a prezes Towarzystwa Przemysłowego Pomianowski wygłosił odczyt o twórczości poety.¹⁴⁸ Komitet obchodów w Żninie stanowili: ksiądz Jasiński, Grützmacher, E. Bykowski, A. Nowicki, T. Lapis, J. Janicki, A. Nowicki, W. Melka, W. Strzyżewski. Program obchodów 5 września zawierał: mszę świętą, śpiewy patriotyczne, deklamację *Bieleckiego* i *Dumy o Waclawie Rzewuskim*, odczyt o Słowackim.¹⁴⁹ 8 września B. Domiński wygłosił wykład o twórczości Słowackiego dla członków Towarzystwa Ludowego w Lubiewie. 6 sierpnia odbyły się okazałe obchody w Gniewkowie: ksiądz dziekan Haupa zaprezentował obszerną prelekcję, recytowano *Do pracy* oraz *Smutno mi, Boże*.¹⁵⁰ 17 września w Górcie Klasztornej miały miejsce wspomniane już największe obchody krajeńskie.

¹⁴¹ Ibidem.

¹⁴² „Dziennik Bydgoski”, nr 210, 17 września 1909 r.

¹⁴³ „Dziennik Bydgoski”, nr 192, 26 sierpnia 1909 r.

¹⁴⁴ „Dziennik Bydgoski”, nr 1, 1 stycznia 1910 r.

¹⁴⁵ „Dziennik Bydgoski”, nr 192, 26 sierpnia 1909 r.

¹⁴⁶ „Dziennik Bydgoski”, nr 193, 27 sierpnia 1909 r.

¹⁴⁷ „Dziennik Bydgoski”, nr 193, 27 sierpnia 1909 r.

¹⁴⁸ „Dziennik Bydgoski”, nr 183, 15 sierpnia 1909 r.

¹⁴⁹ „Dziennik Bydgoski”, nr 199, 3 września 1909 r.

¹⁵⁰ „Dziennik Bydgoski”, nr 203, 8 września 1909 r.

Informacje o zorganizowanych obchodach urodzin J. Słowackiego w prasie bydgoskiej zamieszczały jedynie najprężniejsze ośrodki polskie. Obecnie nie można już odtworzyć uroczystości organizowanych przez „towarzystwa zamknięte” – działające w formule konspiracji. Zgromadzony materiał pozwala jednak na wysnucie następujących wniosków:

1. Obchody rocznicy urodzin i śmierci Słowackiego stały się doskonałym pretekstem dla upowszechnienia jego twórczości.
2. Na Krajnie Słowackiego traktowano jako wieszczka, lecz przede wszystkim jako mistrza słowa. Dla Krajan poezja wieszczka była trudna, lecz chętnie podjęli oni wysiłek, by poezję tę poznać, zrozumieć, prezentować. Szybko dostrzegli jej fundamentalne walory patriotyczne, uniwersalne i artystyczne.

W 1909 r. i w następnych latach twórczość Juliusza Słowackiego przekroczyła granice obiegu wysokoartystycznego i trafiła pod strzechy. Od tej pory odgrywała coraz ważniejszą ważną rolę w procesie konsolidacji, edukacji i uaktywnienia całego środowiska polskiego na Krajnie.

* * *

Przytoczone fakty dowodzą, że w drugiej połowie XIX w. społeczność polska na Krajnie powołała do życia i udoskonaliła działalność sieci dostępu do literatury polskiej. Początkowo rolę tę spełniały licznie tworzone biblioteki lokalne, w późniejszym okresie – polska prasa. Na Krajnie zaistniało polskie życie literackie rozumiane w szerszym zakresie, charakteryzujące się następującymi cechami:

- Krajna – podobnie jak wiele innych ośrodków w tym okresie – jeszcze nie wytwarzała własnych tekstów, lecz zbudowała funkcjonalny i działający regularnie system polskich obiegów literackich.
- Na terenie regionu podjęły działalność „wyspecjalizowane” literacko instytucje polskie. Działały planowo i realizowały jednolitą politykę ideową oraz wdrażały program edukacji czytelniczej.
- W regionie funkcjonowały przede wszystkim obiegi wysokoartystyczny oraz popularny. Każdy z nich spełniał określoną funkcję, był przeznaczony dla określonego czytelnika. Obieg popularny pełnił rolę popularyzatorską oraz stanowił podstawowy etap edukacji czytelniczej. Obieg wysokoartystyczny był niejako

ukoronowaniem świadomości czytelniczej, dowodem wysokiej wiedzy literackiej.¹⁵¹

- Rosła społeczna kompetencja literacka. Pewna liczba odbiorców obiegu popularnego z czasem sięgała po utwór z obiegu wysokoartystycznego.
- Zaistniał proces ewolucji poziomu odbioru dzieła literackiego. Odbiór polskiego dzieła literackiego w rozumieniu podstawowym rozumiany był jako identyfikacja z ideą narodową. Z czasem jednak rosła rola walorów artystycznych utworu w kategoriach jego struktury i kompozycji.

¹⁵¹ W realiach zaboru obieg brukowy również pełnił funkcję edukacyjną – chociaż w bardzo ograniczonym zakresie. W wielu rodzinach, ze względu na problemy materialne czy trudności z dostępem do innych wydawnictw, polski kalendarz czy poradnik spełniał rolę elementarza i podręcznika językowego. W wydawnictwach tego typu redaktorzy również przemycali treści patriotyczne.

1.5 Rola towarzystw polskich w procesie usuwania barier dla polskiej geografii literackiej

W okresie zaborów szczególną rolę spełniły działające na Pomorzu polskie organizacje i stowarzyszenia. Tworząc patriotyczny rytuał na prowadzonych w języku polskim zebraniach, używając symboli narodowych na manifestacjach ku czci ważnych dla Polaków rocznic, jednoczyły i umacniały środowisko polskie.

W relacji J. S. Richtera czytamy: „Ojciec mój był gorliwym i czynnym członkiem w najpoważniejszym wtedy Towarzystwie Przemysłowców Polskich, skupiającym w swoich szeregach rękodzielników-rzemieślników, kupców, inteligencję i częściowo robotników leszczyńskich. To właśnie Towarzystwo w pierwszym rzędzie było bardzo gorliwym krzewicielem polskiego życia oświatowo-kulturalnego [...], urządzając często amatorskie przedstawienia teatralne, zabawy, odczyty, jasełka dla dzieci, wycieczki porą letnią do lasu [...]. Ile na tych wycieczkach było śpiewania polskich piosenek (skarbnicą tych piosenek był bardzo małego formatu śpiewnik), deklamacji, a przede wszystkim zgodnej i miłej atmosfery towarzyskiej, odzwierciedlającej się w słowach piosenki *Kochajmy się bracia mili, zgoda, jedność od tej chwili*. [...] Flag z barwami narodowymi na tego rodzaju imprezy nie było wolno zabierać, bo pilnował [...] żandarmeria pruski. Mimo tego pilnowania nas tradycyjnie odśpiewano hymn narodowy *Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy* oraz *Rotę* Marii Konopnickiej. Przy tych okazjach nauczyłem się też bardzo wielu patriotycznych i ludowych pieśni i piosenek.”¹⁵²

Stanisław Borowiński wspominał: „Wobec silnego naporu niemieczyzny ludność polska grupowała się w takich organizacjach społecznych jak „Sokół”, Klub Sportowy „Victoria”, Towarzystwo Kupców, Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej, Towarzystwo Przemysłowców [...]. Bardzo czynne było Towarzystwo Czytelni Ludowych [...]. Z organizacji kościelnych bardzo żywe w swej działalności były wszystkie bractwa, Katolickie Towarzystwo Robotników, Katolickie Towarzystwo Młodzieży oraz Koło Śpiewacze. Poza ćwiczeniami, które reprezentowano na zlotach „Sokoła”, wystawiano w okresie zimy narodowe sztuki teatralne. Oczywiście wszystkie zamierzone przedstawienia teatralne musiały przejść przez cenzurę policyjną [...]. Przedstawienia teatralne

¹⁵² Richter J. S., *Mój los powstańca wielkopolskiego*, [w:] *Wspomnienia powstańców wielkopolskich*, op. cit., s. 322.

urządzały wszystkie organizacje społeczne, zaś latem odbywały się „majówki”, czyli letnie zabawy [...]. Przypominam sobie, że krótko przed I wojną światową odmówiono Towarzystwu „Sokół” zezwolenia na urządzenie pochodu i pokazu ćwiczeń [...]. Tu trzeba jeszcze wspomnieć, że każdorazową zabawę letnią rozpoczynano pochodem, z uroczystym wyprowadzeniem sztandaru organizacyjnego z siedziby danego towarzystwa [...]. Te pochody były zawsze potężnymi manifestacjami narodowymi i dawały świadectwo, że naród polski, mimo ucisku, żyje”.¹⁵³

Ze wszystkich organizacji polskich „Sokół” przetrwał w pamięci Krajan najdłużej. Powstał w 1867 r. w Galicji i ciągu kilku lat rozpropagował swój program we wszystkich zaborach. W zaborze pruskim rozpoczął działalność w latach osiemdziesiątych, początkowo z dużymi trudnościami natury nie tylko politycznej, ale również mentalnej. Cennej wiedzy na ten temat dostarcza tekst przemówienia wygłoszonego przez działacza „Sokoła” 15 sierpnia 1896 r. na otwarciu Zlotu w Poznaniu: „We lwowskiej i krakowskiej ziemi wprawdzie już dawno rozwinięto na tem polu żywą działalność, ale u nas dopiero w 1884 r. powstało pierwsze gimnastyczne towarzystwo [...] w Inowrocławiu [...]. W następnym roku powstał znów jeden „Sokół” w Bydgoszczy, w 1886 r. jeden w Poznaniu, w 1887 r. dwa, w Szamotułach i Gnieźnie [...], w 1889 [...] w Berlinie, w 1890 r. znów tylko jeden [...] w Ostrowie, także tylko jeden w Pleszewie [...], w pierwszej połowie 1893 r. dwa, w Śremie i Kruszwicy, tak, że kiedy po dziesięciu latach – lat temu trzy – zjechali się sokoli, to było ich razem ledwo 10 gniazd [...]. A kiedy stanęli tam, w Inowrocławiu na boisku, to nie było ich więcej w ćwiczebnych koszulkach, jak 60-ciu. W tym samym – 1893 roku – powstają jeszcze dwa towarzystwa, w Charlottenburgu i w Witkowie, a od 1894 r. nastaje nagle dziwnie szybki rozwój; zaczynamy doganiać opóźnienie. [...] Założono gniazd 9, w Trzemesznie, Wrocławiu, Strzelnie, Wągrówcu, Kościanie, Miłosławiu, Toruniu, Jeżycach i Gdańsku, w r. 1895 czternaście: W Gostyniu, Chełmnie, Mogilnie, Koronowie, Chełmży, Żninie, Buku, Szymborzu, Kórniku, Wrześni, Grudziądzu, Bytomiu, Gniewkowie i Wabrzeźnie, w roku bieżącym już pięć, w Krotoszynie, Kościerzynie, Nakle, Katowicach, i Koźminie”¹⁵⁴.

W 1896 r. powstało gniazdo w Wyrzysku, przynależące organizacyjnie do VIII Krajeńskiego Okręgu Dzielniczy Pomorskiej. Pierwszy zarząd tworzyli: Wojciech Ro-

¹⁵³ Borowiński S., Utworzenie pierwszego oddziału powstańców wielkopolskich w garnizonie jarocińskim, [w:] Wspomnienia powstańców wielkopolskich, op. cit., s. 24.

¹⁵⁴ Chrzanowski B., Z niewoli do wolności, Poznań 1929. Także: „Dziennik Poznański”, 1986 r., nr 188.

miński, Józef Stefaniak, Jan Jachecki. Inni działacze to: Józef Klappa, Władysław i Izidor Kurzejkowie, Józef Ryszka, Piotr Kaźmierski, Wincenty Stefaniak. W spisie członków z 21.10.1896 r. znajdujemy następujące nazwiska: Wojciech Romiński, Józef Stefaniak, Jan Jachecki, Kazimierz Neymann, Feliks Kurzejka, Wojciech Sikorski, Franciszek Ginlkier, Jan Boy, Jerzy Klajna, Władysław Kurzejka, Izidor Kurzejka, Józef Pyszka, Piotr Kazimierczak, Jan Jaskulski, Jan Szymański, Maks Chrzan.¹⁵⁵ Po krótkim okresie działalności wyrzyski „Sokół” został rozwiązany przez władze pruskie. Powtórnie podjął działalność w 1919 r.¹⁵⁶ W 1909 r. liczba członków gniazda nakielskiego wzrosła z dwudziestu do czterdziestu, a zarząd stanowili: Stanisław Balcerzak (przewodniczący), Jakub Zygmuntowski (zastępca, kontroler sanitarny), Stanisław Chociszynski (sekretarz) oraz Antoni Smitkowski, Jan Baranowski (członkowie). W kolejnych latach w zarządzie podjęli pracę Stanisław Przybylski, Wojciech Sroka, Kazimierz Gaşiorowski.¹⁵⁷ W 1914 r. powstało gniazdo „Sokoła” w Łobzenicy.¹⁵⁸

Na zlocie w Poznaniu w lipcu 1904 r. prezentowano program organizacji sokolej: „A więc najpierw dążenie do zdrowia fizycznego przez cielesne ćwiczenia wszelkiego rodzaju i popieranie wszelkich dążeń do tegoż zdrowia. Przyszłość należy przecieć do społeczeństw ze zdrową młodzieżą. A po wtóre, ponieważ tu chodzi o młodzież w życie społeczne dopiero wstępującą, trzeba nam tę młodzież żywą i ognistą przyuczać do pracy w towarzystwach, uczyć ją poddawania się pod rozkazy władzy przez nią wybranej; trzeba nam być zatem dla niej szkołą karności. Młodzież karna w towarzystwach, będzie też i w życiu społecznym zwartemi szła szeregami. A na koniec ponieważ tu chodzi o naszą młodzież, o polską młodzież, jest też rzeczą najjaśniejszą, najprostszą w świecie, że chodzi nam również i o tej młodzieży polskość, o to, aby swój ojczysty język, pieśni, obyczaje, książkę, przeszłość i terażniejszość, cały swój naród i wszystkie jego ziemie znała.”¹⁵⁹

Na zlocie „Sokoła” w Poznaniu 12 sierpnia 1900 r. organizatorzy informowali uczestników o utrudnieniach policyjnych: „Oto najpierw zakazano nam pochodu; do czego jesteśmy już przyzwyczajeni, zabroniono nam stroju sokolego; „darf nicht sichtbar getragen werden”. Nakazano przedłożyć pieśni, które śpiewać będziemy, skreślono

¹⁵⁵ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Akta m. Wyrzyska, Akta Miejskiego Urzędu Policyjnego w Wyrzysku dotyczące spraw Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.

¹⁵⁶ Drozdowski M., Pod pruskim panowaniem (1772-1920), [w:] Dzieje Wyrzyska, op. cit., s. 93.

¹⁵⁷ Księski J., Nakło w okresie zaboru pruskiego (1772-1920), [w:] Nakło nad Notecią. Dzieje miasta i okolicy, op. cit., s. 196-197.

¹⁵⁸ Mietz A., Pakulski, Pakulski Jan, Łobzenica, portret miasta i okolicy, op. cit., s. 245.

przytem pieśń *Bracia rocznica* [...]. Nie pozwolono muzyce grać drogich nam melodyj[...]. Nie wolno nam na placach i ulicach miasta nieść rozwiniętych sztandarów”.¹⁶⁰

Z oporem władz pruskich spotkały się również inne formy aktywności środowiska polskiego. „Gazeta Toruńska” w 1889 r. zamieściła opis utrudnień, z jakimi zmagali się członkowie amatorskich zespołów teatralnych: „Nasze towarzystwa rządowi są bardzo niemiłe. Przeszkód takowe doznawają najrozmaitszych [...]. W Chełmnie nie było wolno występować w ubiorach narodowych, w Świeciu żądać wstępnego, a w Pelplinie zupełnie zakazano.”¹⁶¹ W 1908 r. władze pruskie nie wyraziły zgody na Zjazd Śpiewaczy w Zielone Świątki w Poznaniu, ponieważ „na słuchanie śpiewu w języku polskim byliby narażeni Niemcy przechadzający się okolicznymi ulicami”.¹⁶²

Organizatorów przedstawień obowiązywały rygorystyczne przepisy. Musieli informować policję z co najmniej dwudziestoczterogodzinnym wyprzedzeniem o miejscu i czasie przedstawienia oraz przedłożyć szczegółowy program. Zatwierdzony przez policję program nie mógł być zmieniony.¹⁶³ Każdą imprezę kontrolował policjant, który czuwał, by w przedstawieniu nie znalazły się polskie treści narodowe.

W walce o swoje prawa organizatorzy przedstawień nie pozostawali samotni. Pomoc nieśli im polscy prawnicy. Jednym z przedstawicieli patriotycznej palestry był adwokat Palędzki, który jesienią 1892 r. w „Gazecie Toruńskiej” prowadził instruktaż prawny dla organizatorów¹⁶⁴:

1. „Urządzający amatorskie przedstawienie nie potrzebuje prosić policji o pozwolenie.
2. Urządzający amatorskie przedstawienie postępuje praktycznie uwzględniając policję o czasie i miejscu przedstawienia. Żądać wtedy powinien, aby mu zawiadomienie poświadczono.
3. Jeżeli przedstawienie odbywa się w lokalach nie należących do oberżystów i szynkarzy, nie potrzebuje w ogóle nikt prosić policji o pozwolenie.

¹⁵⁹ Chrzanowski B., *Z niewoli do wolności*, Poznań 1929, op. cit., s. 33. Także: „Sokół”, 1904 r., nr 82.

¹⁶⁰ Chrzanowski B., *Z niewoli do wolności*, Poznań 1929, op. cit., s. 23-24. Także: „Goniec Wielkopolski”, 1900 r., nr 186.

¹⁶¹ Konieczny J., *Kultura polska wśród mieszkańców Sępólna i jego okolic w dobie zaboru*, [w:] *Dzieje Sępólna i powiatu*, op. cit., s. 121.

¹⁶² „Dziennik Bydgoski”, nr 133, 12 czerwca 1908 r.

¹⁶³ Konieczny J., *Kultura polska wśród mieszkańców Sępólna i jego okolic w dobie zaboru*, [w:] *Dzieje Sępólna i powiatu*, op. cit., s. 121.

¹⁶⁴ Patrz *Załącznik 8: Obrona prawna organizatorów przedstawień amatorskich wystawianych przez towarzystwa polskie*.

4. Oberżysta [...], u którego przedstawienie ma się odbyć, powinien przynajmniej 24 godziny przed przedstawieniem prosić policję miejscową o pozwolenie. Do wniosku dołączonym być winien oddruk lub odpis sztuk, jakie się grać, pieśni, jakie się śpiewać ma itd. stosownie do przepisów rozporządzenia prezesów prowincji z r. 1879. Od programu przedstawienia odstępować nie wolno bez wiedzy policji. Warunki stawiane przez policję przy udzieleniu pozwolenia ściśle przestrzegać trzeba.
5. Zamiast oberżysty itd. może dla niego i w jego imieniu prosić policją o pozwolenie osoba, która przedstawienie urządza [...].
6. Żądanie tłumaczenia polskich sztuk itd. na język niemiecki nie jest prawnie uzasadnionem.
7. Miejscowa policja żadanego pozwolenia oberżystcie udzielić musi, jeżeli przepisy czysto policyjnej natury pod względem porządku, zdrowotności i moralności publicznej nie nakazują zakazu.”¹⁶⁵

Publikacja prawna stała się dla Pałędzkiego pretekstem do propagowania działalności polskich towarzystw i stowarzyszeń. Analizując zapis prawny o celu przeznaczenia dochodów uzyskanych z przedstawienia, prawnik pisał: „Trudno zrozumieć, dlaczego tak mało teatrów u nas gra się na cele powyższego rodzaju według własnego wyboru. Nie tylko przedstawienie i gra amatorów znakomitym są środkiem wychowawczym, ale i cel piękny, dla którego się pracuje, staje się przyczynkiem do umoralnienia duszy. Stereotypowo gra się u nas: dla biednych miasta, aby p. burmistrz był kontent. Ale p. burmistrz z tej naszej nieporadności, z tego braku najprostszej u nas cywilnej odwagi w wypełnianiu swoich praw chyba kontent być nie może. Jeszcze raz tyle przyńcimy wdów, gdy zagramy np. na korzyść czytelników ludowych, które bezsprzecznie dobro pospolite mają na oku”.¹⁶⁶

Po 1891 r. ruch amatorski rozwinął się na całym Pomorzu, objął swym oddziaływaniem blisko siedemdziesiąt pięć miejscowości, w których zaprezentowano około 480 programów.¹⁶⁷

„Dziennik Bydgoski” w 1908 r. informował o imprezie teatralnej w Zabartowie: „Na samych kresach Księstwa, w Krajinie, w wiosce położonej między posiadłościami komisji kolonizacyjnej, duch narodowy polski coraz bardziej się dźwiga. Otóż staraniem grona obywateli tutejszych i kilku członków Towarzystwa Młodzieży Polsko-

¹⁶⁵ „Gazeta Toruńska”, 1892 r., nr 247.

¹⁶⁶ „Gazeta Toruńska”, 1892 r., nr 247.

¹⁶⁷ Konieczny J., Kultura polska wśród mieszkańców Sępólna i jego okolic w dobie zaboru, [w:] Dzieje Sępólna i powiatu, op. cit., s. 121.

Katolickiej odbędzie się tutaj w niedzielę 16 [lutego] przedstawienie amatorskie na tutejszej sali parafialnej. Odegrane będą *Bursztyny Kasi*.¹⁶⁸

Centrum polskości w Nakle był hotel „Keiserhof”, należący początkowo do nakielanina Rakowskiego, a później do kupca Bukowskiego ze Żnina. Hotel ten jako miejsce spotkań i zebrań obrały sobie nakielski Sokół oraz inne polskie organizacje i stowarzyszenia: Towarzystwo „Straż”, Czytelnia dla Kobiet, Stowarzyszenie Pań pod wezwaniem św. Wincentego à Paulo, Towarzystwo Przemysłowe i Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej.¹⁶⁹

„Sokół” organizował liczne imprezy. O jednej z nich – ze stycznia 1910 r. – prasa pisała: „Niedzielny wieczór naszego Sokoła udał się świetnie. Nie tylko przedstawienie było doskonałe i podobało się ogólnie, ale przede wszystkim wywołało ogólny zapal pojawienie się sokolic bydgoskich, które swymi pięknymi kostiumami – no i urodą – całą salę okraśliły.”¹⁷⁰ W marcu 1910 r. „nakielscy sokoli wystawili krotoczwilę *Stary piechur i jego huzar*, przy czym program ten wzbogacony był monologiem oraz czardaszem w wykonaniu tancerzy-amatorów”.¹⁷¹ Także w „Keiserhofie” w 1908 r. odbyły się zabawy taneczne Towarzystwa Przemysłowego w Nakle oraz Kółka Rolniczego w Ślesinie¹⁷², a w styczniu oraz w lutym 1909 r. amatorski zespół teatralny Towarzystwa Przemysłowego zaprezentował *Skalmierzanki*¹⁷³ Jana Nepomucena Kamińskiego.

Prasa donosiła: „Szumi Nakło, pląsa w wirze szalonym i tańcówka za tańcówką goni bez wytchnienia. W przeszłą niedzielę „Sokół” tańczył do świtu, dzisiaj zaprasza Towarzystwo Pań na herbatkę, [...] prócz tego zapowiadają zabawy tańczące kupcy, robotnicy, przemysłowcy”¹⁷⁴.

W 1908 r. zainaugurowało działalność Towarzystwo Robotników Polskich w Łabiszynie.¹⁷⁵ Prasa relacjonowała przebieg zabawy ludowej: „Wczorajsza niedziela odznaczyła się wielką uroczystością dla Polaków Łabiszyna. Oto Towarzystwo Robotników Polskich miało pierwszą zabawę. Przybyły liczne zastępy robotników i gospoda-

¹⁶⁸ „Dziennik Bydgoski”, nr 38, 15 lutego 1908 r.

Halina [pseud.], *Bursztyny Kasi*. Obrazek w 3 odsłonach z tańcami. Wyd.3 - 1897; wyd.4 - 1911; wyd.5 - 1925.

¹⁶⁹ Księski J., *Nakło w okresie zaboru pruskiego (1772-1920)*, [w:] Nakło nad Notecią. Dzieje miasta i okolicy, op. cit., s. 196.

¹⁷⁰ „Dziennik Bydgoski”, 28 stycznia 1910.

¹⁷¹ „Dziennik Bydgoski”, 30 kwietnia 1910 r.

¹⁷² „Dziennik Bydgoski”, nr 149, 3 lipca 1908 r.

¹⁷³ „Dziennik Bydgoski”, 6 lutego 1909 r.

¹⁷⁴ „Dziennik Bydgoski”, nr 17, 22 stycznia 1908 r.

¹⁷⁵ Także w Łabiszynie, w lutym 1908 r. ks. prałat Stryjakowski wygłosił odczyt o twórczości H. Sienkiewicza: „Dziennik Bydgoski”, nr 156, 11 lipca 1908 r.

rzy, a podnieść trzeba, że złączyli się wszyscy kupcy i przemysłowcy z nimi oraz zarządcy pobliskich folwarków i inteligencja. [...] Program był bardzo urozmaicony. Przedstawienie jasełek udało się znakomicie. [...] Dobrze wykonane śpiewy solowe i mazur *Od dworu do dworu* córek szypra Durana wywołały burzę oklasków i ogólny entuzjazm”¹⁷⁶.

W Koronowie, 9 maja 1908 r., dzięki staraniom ks. Tredera i grupy inteligencji powstał oddział Towarzystwa Czytelni Ludowej i otwarto polską bibliotekę. W lipcu odbył się koncert Towarzystwa Śpiewu św. Cecylii, a Koło Samopomocy Naukowej urządziło „wycieczkę latową do Krangle”¹⁷⁷.

Bardzo aktywnie działało kółko śpiewacze w Więcborku.¹⁷⁸ W latach 1911-1913 wystawiło: *Kamieniarza albo piosenkę swatem* Wł. Łebińskiego, *Łobzowian* W. L. Anzczyca, *Genowefę* J. Chociszewskiego, *Szpital wariatów* E. Scribego, *Dziesięć tysięcy marek* i *Bogatą wdowę* P. Kołodzieja, *Kominiarza i młynarczyka* J. N. Kamińskiego, *Posag w kominie* J. Górskiego oraz *Fatalną szafę* Tłoczyńskiego.¹⁷⁹

Amatorskie przedstawienia teatralne początkowo traktowano przede wszystkim jako manifestacje uczuć patriotycznych. Z czasem pojawiły się tendencje do podwyższenia poziomu występów. W kwietniu 1911 r. redaktor „Dziennika Bydgoskiego”, recenzując wystawienie *Genowefy*, pisał: „[...] Nie brakło wprawdzie i momentów, w których [aktorzy] pobudzali słuchaczy do śmiechu, zamiast wywołać nastrój poważny. Ale może to nie tak bardzo wina amatorów jak naszej publiczności. Na czasie byłoby też, żeby młodzież nasza występująca publicznie na scenie starała się ćwiczyć w wymowie, w której bardzo często robi błędy.”¹⁸⁰

Podobne wnioski zgłaszali uczestnicy odbywającego się w listopadzie 1908 r. w Poznaniu forum sejmiku oświatowego TCL. Dr B. Sulczewski w referacie *Teatry amatorskie i wieczornice oświatowe jako środki pracy oświatowej* postulował, by ograniczyć ilość przedstawień amatorskich, za to wystawiane sztuki przygotowywać lepiej. Omawiając repertuar, zalecał wybór sztuk dobranych do oczekiwań odbiorców i prezentujących wysoki poziom „tak pod względem etycznym, jak estetycznym.”¹⁸¹

¹⁷⁶ „Dziennik Bydgoski”, nr 28, 4 lutego 1908 r.

¹⁷⁷ „Dziennik Bydgoski”, nr 150, 4 lipca 1908 r.

¹⁷⁸ Znane było również Towarzystwo Śpiewacze w Sępólnie. Patrz Załącznik 7: *Polskie Towarzystwo Śpiewacze w Sępólnie wg stanu z 27 kwietnia 1912 r.*

¹⁷⁹ Konieczny J., *Kultura polska wśród mieszkańców Sępólna i jego okolic w dobie zaboru*, [w:] *Dzieje Sępólna i powiatu*, op. cit., s. 121.

¹⁸⁰ *Ibidem*, s. 122.

¹⁸¹ *Ibidem*, s. 122.

W marcu 1849 r. w powiecie wyrzyskim powstała filia Towarzystwa Pedagogicznego, działającego od 1848 r. przy Lidze Polskiej w Berlinie. Siedziba Zarządu Krajowego mieściła się w Poznaniu. W Zarządzie pracował aktywnie łobzenczanin Cynka, propagując i z pomocą nauczycieli realizując cel, którym było: „pobudzenie samokształcenia nauczycieli, podniesienie poziomu wiedzy, zwłaszcza w szkołach wiejskich, opracowywanie podręczników i książek z zakresu metodyki nauczania, dydaktyki i pedagogiki. Organem Towarzystwa była „Szkoła Polska”, wydawana przez Estkowskiego, która docierała do Łobzenicy [...]”¹⁸².

W 1872 r. w Nakle powołano do życia Towarzystwo Przemysłowe. W 1910 r. liczyło 60 członków. Zarząd tworzyli: przewodniczący Jan Okopiński, zastępca przewodniczącego Franciszek Springer, sekretarz Stanisław Sowiński, skarbnik Jakub Zygmuntowski. W 1913 r. koło nakielskie liczyło 50 członków. Znani działacze to: Wincenty Dettloff, dr Piskorski, Cieślowski, Mroczek, Pokrzywiński, Kowalski. Towarzystwo Przemysłowe poza działalnością gospodarczą podejmowało przedsięwzięcia kulturalne, np. wystawiając w 1909 r. *Skalmierzanki*.

Nakielskie Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej w 1909 r. miało 22 członków. W zarządzie zasiadali: przewodniczący Kazimierz Katerla, zastępca przewodniczącego Gustaw Wiśniewski, skarbnik Józef Walczykowski. Od 1910 r. funkcję przewodniczącego objął Stanisław Różański. Zachowały się także nazwiska innych działaczy: Leona Glinieckiego, Wojciecha Pawlaka, Stanisława Głowackiego, Wojciecha Sroki. 12 września 1909 r. podjęło działalność Towarzystwo Młodych Przemysłowców, do którego wstąpili m.in. Jan Kamiński, Gustaw Wyborski, Ignacy Nadolny, Franciszek Kleydziński, Nikodem Leśniewski, Ignacy Baranowski, Waław Wyborski, Zygmunt Jaroch, Antoni Zbiński.

Powszechnym uznaniem cieszył się chór „Harmonia”. Liczył ok. 20 osób. Jego członkami byli między innymi Jan Okopiński, Waław Cieślowski, Józef Rzendkowski, Wincenty Mroczek, Józef Pokrzywiński, Stanisław Kajdan. W 1906 r. powstała propagująca polską książkę „Czytelnia dla Kobiet”. Miała ok. 50 członkiń. Pracami „Czytelni” kierowały Dalska, Janicka, Kryszkiewicz, Chmarzyńska, Kleydzińska, Biniakowska. Inna organizacja kobieca, charytatywne Stowarzyszenie Pań pod wezwaniem św.

¹⁸² Mietz A., Pakulski J., Łobzenica, portret miasta i okolicy, op. cit., s. 205.

Wincentego à Paulo, zrzeszała 40-50 osób. Przewodniczyła im Anna Stabrowska. Znanne aktywistki to: Rzendkowska, Borowska, Okopińska, Kowalska.¹⁸³

W Sępólnie w 1912 r. powstało liczące 42 członków koło Towarzystwa Ludowego „Rolnik”.¹⁸⁴ Funkcję przewodniczącego powierzono Stanisławowi Rożnowskiemu, zarząd tworzyli ponadto: Łukasz Marasz, Jan Lemański, Jan Białkowski, Antoni Konopacki.¹⁸⁵ Również od 1912 r. działało Towarzystwo Śpiewacze. Funkcję przewodniczących pełnili: Wojciech Kasprzycki, Piotr Odyński, Piotr Kubacki.¹⁸⁶

20 marca 1910 r., z inicjatywy Adama Wolszlegera¹⁸⁷, Leona Sochaczewskiego, Gracza, B. Lamparskiego, rozpoczęło działalność Kółko Rolnicze w Kamieniu. W 1911 roku powstał „Rolnik”, liczący 50 osób.¹⁸⁸

W Mroczy¹⁸⁹, w 1896 r. dziekan Gidaszewski reaktywował Bractwo św. Aniołów Stróżów. Istniały także Związek Młodzieży Katolickiej oraz chór „Cecylia”.¹⁹⁰

Na początku XX stulecia aktywnie działało założone w 1905 r. przez Józefa Kościelskiego, mające centralę w Poznaniu, Towarzystwo „Straż”.¹⁹¹ Strzegło praw gospodarczych, społecznych i narodowych Polaków pod zaborem pruskim. Wśród zało-

¹⁸³ Księski J., Nakło w okresie zaboru pruskiego (1772-1920), [w:] Nakło nad Notecią. Dzieje miasta i okolicy, op. cit., s. 197-200.

¹⁸⁴ Patrz: *Załącznik 6: Towarzystwo Ludowe w Sępólnie wg stanu z 15 maja 1912 r.*

¹⁸⁵ Konieczny J., Kultura polska wśród mieszkańców Sępólna i jego okolic w dobie zaboru, [w:] Dzieje Sępólna i powiatu, op. cit., s. 123. W pracy tej J. Konieczny na s. 128-130 podał wykaz 42 członków Towarzystwa Ludowego w Sępólnie (z 15 maja 1912 r.) oraz 30 członków Towarzystwa Śpiewaczego w Sępólnie (z 27 kwietnia 1912 r.).

¹⁸⁶ Żmidziński F., Rozwój Sępólna i jego okolicy na tle dziejów Krajny do 1914 r., [w:] Dzieje Sępólna i okolic, op. cit., s. 101-102.

¹⁸⁷ Z nazwiskiem *Wolszleger* wiąże się pewna niejasność. W pracy J. Szewsa „Filomaci pomorscy” pojawia się nazwisko *Wolszlegier* (właściciel majątku Szenfeld, dziś: Nieżychowice). Być może *Wolszleger* (mieszkaniec Cołdanku) i *Wolszlegier* to krewni, a rozbieżność pisowni nazwisk jest przypadkowa. J. Podgóreczny zamieścił w swojej publikacji notę biograficzną *Antoniego Wolszlegiera* [pisownia jak u J. Szewsa], ur. 14.03.1853 r. w Lichnowych [ówczesny powiat chojnicki], księdza, działacza społecznego i politycznego: „[...] Kształcił się w Chojnicach i na uniwersytetach niemieckich. Doktorat uzyskał w Würzburgu w 1879 r., pracował w Pelplinie, Czersku i Świeciu, był dyrektorem zakładu dla księży emerytowanych w Zamartem, pow. Tuchola. Członek tajnego Komitetu dla Mazur, Śląska i Pomorza, właściciel drukarni w Elku, gdzie wydawał „Gazetę Ludową”, przez pewien czas finansował „Gazetę Toruńską”, poseł w parlamencie niemieckim. Przeciwdziałał kolonizacji niemieckiej. Członek szeregu organizacji polskich, wydał kilka broszur i śpiewników. Odegrał wybitną rolę w walkach o niepodległość Pomorza. Działacz plebiscytowy na Mazurach i Warmii. Zmarł w Chojnicach 5.01.1922 r.”

¹⁸⁸ Żmidziński F., Rozwój Sępólna i jego okolicy na tle dziejów Krajny do 1914 r., [w:] Dzieje Sępólna i okolic, op. cit., s. 101.

¹⁸⁹ Warto nadmienić, że ok. 1908 r. w Mroczy, w robotniczej rodzinie katolickiej Jana i Konstancji z Konczalów urodził się Piotr Janicki. Już w młodości zasłynął jako utalentowany rzeźbiarz-samouk, ale z powodu ubóstwa nie mógł zdobyć wykształcenia. Osiągnąwszy pełnoletność, przeniósł się do Bydgoszczy, gdzie podjął pracę w Fabryce Mebli Artystycznych. Zmarł na gruźlicę 3.05.1935 r. Z jego licznych prac zachowała się jedynie figura harmonisty-inwalidy w gipsie: Podgóreczny J., Niepospolici ludzie Kujaw i Pomorza, op. cit., s. 138.

¹⁹⁰ Turowski S., Okres zaboru pruskiego 1772-1920 r., [w:] Mrocza. Z dziejów miasta i gminy, op. cit., s. 84.

zycieli byli dr Roman Komierowski z Niezychowa i Władysław Seyda z Łobzenicy. Kierownikiem (starostą) „Straży” na powiat wyrzyski został ks. Alfons Kaczmarek – proboszcz w Wyrzysku, w 1906 r. zastąpił go Tadeusz Leitgeber z Nakła.

Wyrzyski oddział „Straży” w latach 1905-1914 postrzegano jako kontynuatora zakazanego „Sokoła”. Szczególną aktywnością wyróżnili się: Alfons Kaczmarek, Wojciech Romiński, Franciszek Krawiecki, dr Stańczyk.¹⁹² 14 listopada 1905 r. w Wyrzysku 200 członków „Straży” na wielkiej manifestacji ślubowało, że „ziemi ojców nie sprzedadzą Niemcom”.¹⁹³ W Nakle „Straż” działała w latach 1908-1912. W 1909 roku należało do niej 25 osób. W skład zarządu weszli przewodniczący Jarosław Leitgeber, członkowie Józef Pokrzywiński i Gwidon Jagodziński z Trzeciewnicy.¹⁹⁴

6 stycznia 1908 r. na wiecu w Barcinie działacze „Straży” wyrazili protest przeciw antypolskim zapisom prawnym, piętnowali ustawę uwłaszczeniową oraz zakaz używania języka polskiego na zgromadzeniach. Redaktor „Dziennika Bydgoskiego” Teska „mówił o potrzebie oświaty, abonowaniu gazet i czytaniu polskich książek”¹⁹⁵. Zachowała się relacja z wiecu w okolicy Wyrzyska: „W Wysoce, wysuniętej daleko ku naszym kresom zachodnim, w okolicy prawie opuszczonej przez nasz ruch narodowy, gdzie jak w niezbyt odległej Pile, Białośliwiu itd. germanizacja szalona robi postępy, odbył się w niedzielę wczorajszą wiec „Straży”. Niemało starań podjąć musiał starosta powiatu wyrzyskiego p. Leitgeber z Nakła, aby wiec ten do skutku doprowadzić.”¹⁹⁶ Leitgeber i Teska uświadamiali patriotycznie zebranych robotników, rzemieślników i pracowników wiejskich. Ziemianin Moczyński z Rzęzkowa apelował, by polskie dzieci wychowywać w duchu narodowym. Po zebraniu 50 osób zgłosiło akces do „Straży”.¹⁹⁷

¹⁹¹ Trzeciakowski L., *Walka o polskość miast Poznańskiego na przełomie XIX i XX wieku*, Poznań 1964, s. 158.

¹⁹² Drozdowski M., *Pod pruskim panowaniem (1772-1920)*, [w:] *Dzieje Wyrzyska*, op. cit., s. 94.

¹⁹³ Chwaliszewski R., *Z patriotycznych tradycji Wyrzyska*, op. cit., s. 11.

¹⁹⁴ Księski J., *Nakło w okresie zaboru pruskiego (1772-1920)*, [w:] *Nakło nad Notecią. Dzieje miasta i okolicy*, op. cit., s. 198.

¹⁹⁵ „Dziennik Bydgoski”, nr 5, 8 stycznia 1908 r.

¹⁹⁶ „Dziennik Bydgoski”, nr 86, 14 kwietnia 1908 r.

¹⁹⁷ Niekiedy działalność „Straży” spotykała się z umiarkowanym zainteresowaniem ziemian. Budziło to niepokój redakcji „Dziennika Bydgoskiego”. W informacji o wiecu w Barcinie znajdujemy ubolewanie, że „wyższe sfery” *świeciły [...] zupełną nieobecnością*: „Dziennik Bydgoski”, nr 5, 8 stycznia 1908 r. Nie lepiej było w Wysoce: „[...] Z większych majątków polskich z okolicy nie przybył nikt, ani właściciel, ani urzędnik. Tylko pan Moczyński z Rzęzkowa stanowił w tym względzie chlubny wyjątek”: „Dziennik Bydgoski”, nr 86, 14 kwietnia 1908 r. Nie znaczy to jednak, że ziemiaństwo krajeńskie pozostawało obojętne wobec kwestii oświaty ludowej. Np. na wiecu przedwyborczym, zorganizowanym 17 maja 1908 r. w Nakle przez szambelana Komierowskiego z Niezychowa, licznie zgromadziły się duchowieństwo i szlachta. Prądyński z Ostrówka. „[...] wzywał, aby strzeżono naszego języka polskiego jako najświętszego skarbu, tak samo jak naszej wiary świętej”: *Dziennik Bydgoski*, nr 114, 19 maja 1908 r., - a ksiądz dziekan Tesmer z Kosztowa propagował czytanie książek i szerzenie oświaty: *Dziennik Bydgoski*, nr 114, 19 maja 1908 r.

W czasie strajku szkolnego na Krajnie członkowie wyrzyskiej „Straży” otwarcie poparli młodzież.

* * *

Przytoczone fakty wskazują, że towarzystwa i chóry odegrały ważną rolę w procesie upowszechnienia polskiej kultury literackiej oraz podwyższenia kompetencji literackiej społeczności ludowej. Poprzez tworzenie bibliotek i dystrybucję prasy towarzystwa wzmocniły polskie obiegi literackie – przede wszystkim w obiegu popularnym. Amatorski ruch teatralny umożliwiał coraz większej części polskiej społeczności krajeńskiej – również zamieszkującej tereny zdominowane liczebnie przez mieszkańców niemieckich – kontakt z żywym słowem polskim. Początkowo popularyzowano utwory obiegu popularnego, jednak wkrótce podjęto próby podwyższenia poziomu imprez. Skutkiem działalności towarzystw i chórów było więc znaczne przesunięcie geografii dostępu do słowa polskiego w regionie oraz – w mniejszym zakresie – geografii granic jakości prezentowanej literatury.

1.6 Dzieło literackie oraz autor w kontekście pracy tajnych kół samokształceniowych

Wyrazem buntu młodzieży polskiej przeciw germanizacji i cenzurowaniu kultury polskiej było tworzenie tajnych kół samokształceniowych.

Tradycja tajnych związków uczniowskich i studenckich wywiodła się z Niemiec, gdzie – jak podaje J. Szews – w epoce napoleońskiej organizacje młodzieży „walczyły o zniesienie przywilejów stanowych, domagały się przyznania praw ludowi, wolności słowa i wolności badań naukowych, zniesienia władzy absolutnej i zjednoczenia Niemiec. Do Wiosny Ludów reprezentowały dążenia liberalno-demokratyczne. Później jednak, a szczególnie po 1871 r., przekształciły się w konserwatywne korporacje [...] Naczelnym hasłem wszystkich korporacji niemieckich stało się: *wierność dla cesarza, króla i dynastii*, tym więcej, że sami dynaści bywali ich członkami”¹⁹⁸. W drugiej połowie XIX w. szeroko rozwinął się ruch *burszenschaftów*, których członkowie programowo występowali przeciwko konwenansom społecznym: łamali regulaminy szkolne, solidarnie występowali przeciwko nauczycielom, pili alkohol, palili papierosy.¹⁹⁹

Pierwsze polskie związki studenckie powstały na uniwersytetach. Już w 1817 r. działała „Polonia” we Wrocławiu, w 1818 r. – w Berlinie.²⁰⁰ Do 1886 r. polskie stowarzyszenia akademickie mogły istnieć jawnie. Na zorganizowany w 1885 r. zjazd działaczy w Gnieźnie przybyło ok. 100 delegatów. W 1886 r. władze wydały zakaz działalności polskich stowarzyszeń studenckich.²⁰¹

Emisariusze akademicy byli promotorami tajnych związków młodzieży polskiej w gimnazjach²⁰². Delegaci „Polonii” i innych związków Uniwersytetu Wrocławskiego w latach trzydziestych XIX w. przyczynili się do powstania organizacji gimnazjalistów w Chojnicach.²⁰³ Na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego w latach 1840-1850 rozpoczęły działalność tajne koła samokształceniowe w Poznaniu, Lesznie, Krotoszynie i Trzemesznie. W drugiej połowie XIX w. zorganizowały się koła w Bydgoszczy, Gnieźnie, Inowrocławiu, Kcyni, Nakle, Ostrowie Wielkopolskim, Rogoźnie, Sza-

¹⁹⁸ Szews J., *Filomaci pomorscy. Tajne związki młodzieży polskiej na pomorzu gdańskim w latach 1830-1920*, Warszawa 1992, s. 23.

¹⁹⁹ *Ibidem*, s. 24.

²⁰⁰ *Ibidem*, s. 31.

²⁰¹ W późniejszym okresie zakaz ten został uchylony.

²⁰² „Nie jest znany ani jeden wypadek istnienia tajnego związku burszowskiego wśród gimnazjalistów Polaków”: *Ibidem*, s. 25. Polskie związki łączyły samokształcenie z samowychowaniem narodowym.

²⁰³ Szews J., *Filomaci pomorscy*, op. cit. s. 31.

motułach, Śremie, Wągrowcu i Wschowie. W końcu XIX wieku – koła w Czarnkowie, Kępnie, Międzyrzeczu, Pile, Pleszewie i Rawiczu.²⁰⁴ Ogółem w tajnych związkach wielkopolskich działało co najmniej 2300 członków.²⁰⁵

Filomaci²⁰⁶ na tajnych spotkaniach pogłębiali znajomość języka ojczystego, poznawali rodzimą historię i literaturę, organizowali wycieczki do Galicji, na początku XX w. tworzyli drużyny harcerskie, prowadzili edukację wojskową.

W drugiej połowie XIX w. rozpoczął się proces integracji kół filomackich w zaborze pruskim. 19 lutego 1860 r. w Poznaniu odbył się pierwszy zjazd zjednoczeniowy przedstawicieli oddziałów z Poznania („Kościuszek”), Trzemeszna („Zan”), Leszna („Krakus”), Ostrowa Wielkopolskiego („Zawisza”) oraz Głogowa („Chrobry”). Powstał Komitet Towarzystwa Narodowego, kierujący pracą kół do dekonspiracji w listopadzie 1862 r. Rozbicie Komitetu na krótko wstrzymało związkowe działania zjednoczeniowe. W 1877 r. w Gnieźnie połączyły swoją pracę koła z Poznania²⁰⁷, Inowrocławia i Gniezna. W następnych dwóch latach odbyły się zjazdy w Poznaniu i Inowrocławiu.²⁰⁸

W 1897 r. na zjazd w Bydgoszczy przybyli delegaci kół z prowincji poznańskiej oraz z Pomorza Gdańskiego. W tym okresie filomaci mieli już wypracowane zasady działalności konspiracyjnej: selekcję kandydatów, używanie pseudonimów zamiast nazwisk, łączenie treści narodowych i praktyk religijnych, przestrzeganie statutu wewnętrznego.²⁰⁹

W 1866 r. z inicjatywy Zygmunta Balickiego powstał akademicki Związek Młodzieży Polskiej „Zet”, ściśle związany z Ligą Polską – od 1893 r. przemianowaną na Ligę Narodową. Celem „Zetu” było przygotowanie przyszłej polskiej kadry politycznej. Realizując zamysł patriotycznego kształcenia młodzieży szkolnej, „Zet” podjął próbę połączenia kół gimnazjalnych. W tym celu w 1896 r. utworzono Związek Kół Gimnazjalnych, który działał przez 3 lata. W lipcu 1896 r. podległy „Zetowi” Związek Aka-

²⁰⁴ Ibidem, s. 32.

²⁰⁵ Ibidem, s. 32.

²⁰⁶ Autorem terminu *filomaci pomorscy* jest Jan Karnowski. Użył go na początku lat dwudziestych XX w. „na określenie członków tajnych związków samokształceniowych młodzieży polskiej w gimnazjach pomorskich [...]. Wprowadzoną przez siebie terminologię uzasadniał [...] uprawianym przez filomatów pomorskich kultem Mickiewicza. Przejawiał się on w nazywaniu jego imieniem, albo imieniem Tomasza Zana niektórych kół, obchodzeniem rocznicy jego śmierci, przyjmowanie imion jego bohaterów jako pseudonimów”: Ibidem, s. 11.

²⁰⁷ Koło poznańskie wydawało pismo „Miesięcznik”.

²⁰⁸ Jednym z delegatów był Jan Kasproicz.

²⁰⁹ Szewcs J., *Filomaci pomorscy. Tajne związki młodzieży polskiej na pomorzu gdańskim w latach 1830-1920*, op. cit., s. 41.

demików Polskich w Niemczech „Unitas” zorganizował w Poznaniu zjazd delegatów kół samokształceniowych z Wielkopolski. Na zjeździe tym powołano do życia „Czerwoną Różę”²¹⁰, „nadrzędną organizację dla wszystkich kół gimnazjalnych i koordynującą ich pracę.”²¹¹

Drugi zjazd „Czerwonej Róży” odbył się w grudniu 1899 r. w Poznaniu. Przyjęto uchwałę nakazującą kołom odbycie po jednej lekcji historii i geografii tygodniowo, abonament pism „Tekę”, „Przegląd Wielkopolski” i „Polak”, wprowadzenie kary pieniężnej za używanie germanizmów podczas zebrań. Wszyscy członkowie otrzymali nakaz uczęszczania na gimnazjalne lekcje języka polskiego oraz obowiązek pisania prac pisemnych na tematy podane przez prezesów kół. Opracowano zarys programu dwuipółletniego tajnego kursu, obejmującego historię Polski i dzieje literatury ojczystej ze szczególnym podkreśleniem okresu porobiorowego.²¹²

W 1900 r. „Czerwona Róża” skupiła koła z Białogardu, Brodnicy, Bydgoszczy, Chełmna, Chojnic, Gniezna, Krotoszyna, Leszna, Nakła, Ostrowa Wielkopolskiego, Poznania, Rogoźna, Śremu, Wągrowca, Torunia. W 1901 r. władze pruskie wykryły ją i wytoczyły procesy filomatom (9-12 września w Toruniu) oraz akademikom (4-9 listopada w Poznaniu).

W 1902 r. na Pomorzu i w Wielkopolsce działało około 30 kół filomackich. Miejsce „Czerwonej Róży” zajął PET – ogólnopolska organizacja młodzieżowa „Przyszłość”. Petowcy omawiali dzieła Teodora Tomasa Jeża-Miłkowskiego *Rzecz o obrońnię czynnej* i skarbie narodowym, Stanisława Szczepańskiego *Idea Polski*, Romana Dmowskiego *Myśli nowoczesnego Polaka*, Zygmunta Balickiego *Egoizm narodowy*, Stanisława Brzozowskiego *Legenda Młodej Polski*.²¹³ PET, przygotowując młodzież do przyszłej walki zbrojnej, bardzo silnie propagował ideę narodową oraz wyrabiał siłę charakterów.

W 1908 r. wszystkie podległe ZET-owi towarzystwa akademickie połączono w Związek Grup Narodowych. Organ ZWN-u, Dyrekcja Gimnazjalna (zwana także Komisją Gimnazjalną), roztoczyła opiekę organizacyjną nad kołami gimnazjalnymi, rozpoczęła tworzenie tajnego harcerstwa i drużyn strzeleckich.

²¹⁰ Nazwa pochodziła od umówionego znaku rozpoznawczego delegatów na dworcu w Poznaniu.

²¹¹ Szews J., *Filomaci pomorscy. Tajne związki młodzieży polskiej na pomorzu gdańskim w latach 1830-1920*, op. cit., s. 43.

²¹² *Ibidem*, s. 43.

²¹³ *Ibidem*, s. 44.

W latach 1910-1913 ZET odszedł od ścisłej współpracy z narodową demokracją i przebudował swoje struktury. Wszystkie podległe mu koła samokształceniowe, na wzór koła gnieźnieńskiego, przyjęły nazwę Towarzystwa Tomasza Zana. Pracę TTZ-u regulował przyjęty w 1913 r. statut.²¹⁴

TTZ, zwyczajowo określane mianem koła samokształceniowego, w rzeczywistości był elitarną organizacją młodzieżową z ambitnymi celami, silną strukturą i udoskonalonymi przez lata doświadczeń formami działalności merytorycznej oraz konspiracyjnej. Młodzieży wpajano „zasady żołnierza polskiego”, aby w przyszłości ofiarnie stanęła „do świętej walki orężnej o niepodległość Polski”. Kandydat na członka Towarzystwa składał przysięgę: „[...] wstępując do organizacji Filomackiej Towarzystwa Tomasza Zana, przysięgam na Boga, Ojczyznę i honor Polaka, że wszystkie sprawy organizacyjne w najgłębszej zachowam tajemnicy, że szczerym dążeniem przyczynię się, aby się wychować na dzielnego obywatela-żołnierza Polaka, przez ciągłą, niestrudzoną pracę samokształceniową duchową i cielesną. Tak mi dopomóż Bóg!”

Narzędziami Towarzystwa były wychowanie i nauka. Każdy członek przechodził trójstopniową hierarchię. Początkowo – jako *promienisty* – „uświadamiał sobie odrębność duszy polskiej, wyrwał ją spod wpływu germanizacyjnego”. Jeżeli „gorliwie zajmował się sprawami polskimi”, awansował na *filaretę*, „utrwalając podstawy narodowe i moralne [...], stopniowo przyzwyczajając się do pracy samodzielnej”. Ukończywszy dwuletni kurs i zdawszy pisemny oraz ustny egzamin, mógł zostać *filomatą*, by „przygotować się do przyszłej pracy obywatelskiej” w wolnej Polsce.

Praca w kołach samokształceniowych wymagała dużego zaangażowania. Statut niósł obowiązek odbywania dwóch lekcji w tygodniu oraz dodatkowych pogadanek, samodzielnego czytania literatury, pisania prac, uczestniczenia w zebraniach organizacyjnych, organizowania wycieczek krajoznawczych. Zajęcia toczyły się w 4-8 osobowych kółkach i miały wszystkie rygory klasycznej lekcji. Członkowie podlegali stałej ocenie. Kółkowy na regularnie odbywanych naradach z zarządem organizacji szczegółowo omawiał postępy członka w nauce oraz jego morale.²¹⁵

Działalnością Towarzystwa kierował zarząd, składający się z „urzędników”: prezesa, naczelnika filomackiego, naczelnika filareckiego, bibliotekarza, skarbnika. Co pół roku odbywało się walne zebranie. Ważnym ciałem były komisje egzaminacyjne. W

²¹⁴ Patrz Załącznik 4: Statuty Towarzystwa Tomasza Zana.

²¹⁵ Dobre wyniki w nauce nie przesądzały awansu, bowiem aby zostać filomatą, kandydat musiał zdać egzamin przejściowy, otrzymać potrzebną 1/2 głosów w wydziale, 2/3 głosów ogółu filomatów, potwierdzenie zarządu.

skład komisji filomackiej wchodził: prezes, naczelnik filomatów, członek działu wyższego, kółkowy. Komisję filarecką stanowili: prezes, naczelnik filaretów i kółkowy. Tworzono tajne biblioteki. Największe przed 1914 r. posiadały koła w Poznaniu – 2000 tomów, w Ostrowie i Gnieźnie – po 1500 tomów.

Pierwszy znany plan samokształceniowy, obowiązujący we wszystkich kołach zaboru pruskiego, pochodzi z 1899 r. Został opracowany przez związek „Czerwonej Róży”. Był bardzo ogólny. Na przerobienie całego pensum przewidywał 2 i pół roku. Z tego dla historii aż do rozbioru Polski przeznaczano półtora roku, na historię porozbiorową 1 rok, od Mickiewicza do czasów współczesnych również 1 rok. Resztę czasu można było wykorzystać na poszerzenie pewnych tematów lub na powtórzenie materiału.²¹⁶

TTZ prowadził działalność w warunkach głębokiej konspiracji. Statut nakazywał członkom zachowanie najwyższej ostrożności: były to zakazy gromadzenia się w miejscach publicznych, rozmów i korespondencji o związku poza kółkiem, wstępowania do organizacji niemieckich, nakazy niszczenia ocenionych prac pisemnych, cichego i spokojnego zachowania się na zajęciach. Mimo to władze szkolne i policja wykryły kilka kół. Zdekonspirowanych działaczy traktowano różnie. W Gimnazjum Chełmińskim w 1843 r. zdelegalizowano niemiecki związek burszenszafcki „Germania”, natomiast zezwolono na działalność polskiego koła samokształceniowego „Polonia”. W 1899 r. władze szkolne w Wejherowie wykryły tajne kółko literackie „Wiec” i ukarały członków czterema godzinami aresztu. Jednak zazwyczaj konspiratorów karano surowo: sankcją najczęściej była relegacja z wilczym biletem, pozbawienie wolności, zakaz na całe życie podjęcia pracy w służbie państwowej, oświacie i duszpasterstwie, odebranie prawa do skróconej służby wojskowej.

W 1900 r. policja zdekonspirowała koła w Chełmnie, Brodnicy i Toruniu. Rozpoczęło się dochodzenie, zakończone procesem toruńskim, który zasięgiem śledztwa i liczbą oskarżonych ustępował jedynie procesowi filomatów wileńskich z 1823 r. Oskarżono 56 uczniów gimnazjum w Chełmnie, 9 uczniów gimnazjum w Toruniu, 19 uczniów gimnazjum w Brodnicy oraz 6 kleryków Seminarium Duchownego w Pelplinie. W trakcie rozwoju śledztwa listę oskarżonych poszerzono o 22 uczniów gimnazjów w Białogardzie, Gnieźnie, Krotoszynie, Ostrowie Wielkopolskim, Rogoźnie, Śremie, Poznaniu. Ostatecznie w liczącym 84 strony akcie oskarżenia znalazły się nazwiska 60 podejrzanych. Rozprawa trwała od 9 do 12 września. 15 oskarżonych uwolniono z bra-

ku dowodów winy, 10 udzielono nagany, kilkunastu skazano na karę więzienia – od 1 dnia do 3 miesięcy. Większość oskarżonych już przed rozprawą relegowano ze szkół.²¹⁷

Oskarżeni spotkali się z szerokim poparciem środowiska polskiego. W trakcie śledztwa zachowali solidarność i odwagę. Jeden z oskarżonych, Jan Nierzwicki, wspominał później, że czas oczekiwania na przesłuchania młodzież wypełniała śpiewem: „Cośmy jedną pieśń skończyli, rozpoczęła się druga. Najczęściej powtarzaliśmy Mickiewiczowskie *Pękły nasze kajdany*.” Inny oskarżony, Marian Karczyński, po latach opowiadał: „Pamiętam to śledztwo w tutejszym sądzie w dniu 1 II 1901 r., gdy nas kleryków zamknięto osobno i godzinami męczono badaniem, a uczniów gimnazjum zgromadzono w sąsiedniej sali pod kluczem. I do grobu wezmę moje serdeczne wspomnienie, gdy z sąsiedniej sali do naszych uszu dochodziły głosy młodzieży gimnazjalnej, śpiewającej *Z dymem pożarów, Boże coś Polskę i Nie dbam jaka spadnie kara*.”²¹⁸

Po ogłoszeniu wyroku obrońcy oskarżonych wnieśli apelację do Najwyższego Sądu w Lipsku, lecz 4 kwietnia 1902 r. została ona odrzucona. Oskarżonym pozostała jeszcze możliwość zwrócenia się z prośbą o ułaskawienie do Wilhelma II. Z prawa tego nie skorzystali, natomiast zamieścili w polskiej prasie znamienne oświadczenie:

„Koledzy! Po odrzuceniu rewizji, wniesionej przez nas przeciwko wyrokowi sądu toruńskiego, pojawiła się w gazetach pogłoska, że zamierzamy wnieść prośbę o ułaskawienie. Pogłoska ta zniewala nas do skreślenia następujących uwag. Prośba o ułaskawienie byłaby przyznaniem się do winy, błaganiem o przebaczenie, byłaby upokorzeniem się w całym tego słowa znaczeniu. My zaś nie poczuwamy się do żadnej winy. Ucząc się bowiem polskiego języka, polskiej historii i polskiej literatury, spełnialiśmy jedynie nasz święty obowiązek. Wobec tego możemy tylko powiedzieć, że nie pojmujemy i nie pojmiemy nigdy, dlaczego sądy uznały nasze postępowanie za karygodne – ale nie możemy uznać, żeśmy zawinili. Każdy przyzna, że w tych okolicznościach stawienie wniosku o ułaskawienie ubliżałoby naszej godności, poniżałoby nas w oczach własnych i w oczach każdego człowieka z charakterem. Nie prosimy zatem o łaskę, lecz pokażmy, że umiemy z godnością cierpieć za spełnienie obowiązku.”²¹⁹

Ruch filomacki zaistniał także na Krajnie, przede wszystkim w Gimnazjum w Nakle. W 1920 r. prezes nakielskiego koła TTZ z 1910 r., Franciszek Pałzewicz, prze-

²¹⁶ Patrz Załącznik 5: *Podręczniki używane w tajnej pracy samokształceniowej TTZ*.

²¹⁷ Szews J., *Filomaci pomorscy. Tajne związki młodzieży polskiej na pomorzu gdańskim w latach 1830-1920*, op. cit., s. 162.

²¹⁸ *Ibidem*, s. 169-170.

²¹⁹ *Ibidem*, s. 162.

kazał akta TTZ pierwszemu polskiemu dyrektorowi nakielskiego gimnazjum, Janowi Augustyńskiemu. Dokumenty te, obejmujące okres od 1910 do 1916 r., jedynie w ograniczonym zakresie oddały obraz działalności krajeńskich filomatów, bowiem prowadzili oni pracę związkową w głębokiej konspiracji. J. Znanięcka pisze: „Nie sporządzano [...] żadnych wykazów, nie prowadzono dokumentacji, nie wolno było utrwalać niczego na papierze. Dlatego nawet w tradycji nie zachowały się nazwiska założycieli Towarzystwa”.²²⁰

Koło nakielskie powstało w drugiej połowie XIX w., mniej więcej w tym samym czasie co koła w Bydgoszczy, Gnieźnie, Inowrocławiu, Kcyni.²²¹ W latach dziewięćdziesiątych przyjęło imię Adama Mickiewicza. Wraz z kołami z Białogardu, Brodnicy, Bydgoszczy, Chełmna, Chojnic, Gniezna, Krotoszyna, Leszna, Ostrowa Wielkopolskiego, Poznania, Rogoźna, Śremu, Wągrowca, Torunia tworzyło „Czerwoną Różę”. Wśród najaktywniejszych działaczy byli Dettloff Szczęsny (jeden z inicjatorów i prezes Koła w 1896 r., delegat „Czerwonej Róży” na gimnazja okręgu północnego), Bolesław Szulczewski (prezes „Czerwonej Róży” w ostatnich latach XIX w.), Bronisław Szulczewski (członek „Czerwonej Róży”). Prawdopodobnie w 1901 r. nakielskie Koło Samokształceniowe im. Adama Mickiewicza przekształciło się w koło Towarzystwa Tomasza Zana.

Członkowie²²² zbierali się w domach zaufanych przyjaciół, Kazimierza Wilińskiego, Kamińskiego, Bartkowskich. Wygłaszali referaty poświęcone literaturze polskiej, recytowali wiersze, śpiewali pieśni patriotyczne.²²³ Ważnym ceremoniałem było zaprzysiężenie nowego członka koła: przy stole nakrytym obrusem, krucyfiksie i zapalonych świecach, młody człowiek składał przysięgę wierności. Po wtajemniczeniu następowało wybranie pseudonimu.²²⁴

Program nauczania obejmował naukę języka polskiego, literatury, historii, geografii ziem polskich. Korzystano z podręczników Kryńskiego i Małeckiego (gramatyka)

²²⁰ Znanięcka J., *Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Krzywoustego w Nakle n. Not. w latach 1876-1976*, op. cit., s. 21.

²²¹ Szewc J., *Filomaci pomorscy. Tajne związki młodzieży polskiej na pomorzu gdańskim w latach 1830-1920*, op. cit., s. 32.

²²² Patrz *Załącznik 2: Członkowie Towarzystwa Tomasza Zana w Nakle*, *Załącznik 3: Prezesi Towarzystwa Tomasza Zana w Nakle*.

²²³ Np. wieczorem 23 października 1915 r. słuchali muzyki fortepianowej („Fantazja”, „La madonna”) i skrzypcowej („Parole d’amour”), uczestniczyli w zajęciach literackich (wykład, recytacja utworów „Oni...” „Święta miłości kochanej ojczyzny”, „O Matko Polsko”, „Pieśń na dzisiaj”): Krajna i Nakło. *Studia i rozprawy wydane z okazji 50-lecia Gimnazjum im. Bolesława Krzywoustego w Nakle, Nakło 1926*, s. 242.

²²⁴ Rosińska D., *Towarzystwo Tomasza Zana w Nakle*, [w:] „Gazeta Pomorska”, 6 listopada 1991 r.

oraz Lewickiego i Chociszewskiego (historia). Zajęcia odbywały się dwa razy w tygodniu – zawsze w innym miejscu i o innym czasie.

W 1915 r. nakielskie koło wydawało miesięcznik kulturalno-literacki „Sztandar”. Komitet redakcyjny tworzyli: Tadeusz Pietrykowski, Edmund Bartkowski, Kazimierz Wiliński, Stefan Wilicki, Konrad Wierzbicki, Grzegorz Handke. Pismo zawierało 12-16 stron, prezentowało wielką poezję narodową oraz wiersze filomatów z Nakła. Ukazało się 5 numerów – pierwszy 1 kwietnia 1915 r.²²⁵, ostatni – 1 października 1915 roku. Młodzi redaktorzy poruszali między innymi następujące zagadnienia: „Obowiązki młodzieży polskiej”, „Kto nam da wolną Polskę”.²²⁶

Członkowie nakielskiego TTZ angażowali się także w inne formy działalności społecznej. Edmund Bartkowski, Kazimierz Rybka, Kazimierz Susała w 1913 r. założyli Drużynę Skautową im. Tadeusza Kościuszki i prowadzili ćwiczenia z harcerzami. Jan Sławiński w 1913 r. został drużynowym skautów. Harcerzem był m.in. brat Edmunda, Wiktor. Kazimierz Rózkowski utworzył drużynę strzelecką.

Trudno określić precyzyjnie liczbę nakielskich filomatów. Władze pruskie relegowały z Gimnazjum co najmniej kilku: braci Bartkowskich, Władysława Bolewskiego, braci Czeszewskich, Leona Laknera, Kazimierza Rózkowskiego, braci Szulczewskich.

W nakielskim TTZ współdziałali synowie szlachty, lekarzy, nauczycieli, kupców, rzemieślników i chłopów. Powstało demokratyczne środowisko, chłonec postępowe hasła polityczne i społeczne. Łatwo znajdowali w nim swoje miejsce przybysze, Stefan Głabisz, Kazimierz Rózkowski, Waław Wrembel, przeniesieni za działalność patriotyczną do Nakła z innych gimnazjów.

Należy podkreślić konsekwencję życiową nakielskich członków TTZ. W latach przełomów przekuli ideały w czyn. Edmund Bartkowski w okresie powstania wielkopolskiego dowodził oddziałami walczącymi o Krajnę, uczestniczył w III powstaniu śląskim, poległ na Kresach w 1939 r. Jego młodszy brat, Wiktor, w wieku 22 lat zginął 18.02.1919 r. pod Radwankami k. Budzyna. W tym samym roku, 8 stycznia, w bitwie o Szubin poległ dowodzący kompanią kcyńską Józef Codrow. W wojnie polsko-bolszewickiej utracili życie Waław Radomski i Kazimierz Susała. Jan Sławiński w 1939 roku był komendantem Obrony Bydgoszczy. W Katyniu zamordowany został Wincenty Pietrykowski, a w Kozielsku jego brat, Tadeusz. Na zesłaniu za Uralem prze-

²²⁵ Według T. Pietrykowskiego pierwszy numer „Sztandaru” ukazał się w czerwcu 1915 r.

²²⁶ Pietrykowski T., Tajne pisma naszej młodzieży podczas lat wielkiej wojny, [w:] „Kurier Bydgoski”, nr 558, 1928 r.

bywał Apolinary Pasternacki. W niemieckich obozach koncentracyjnych stracili życie bracia Antoni i Stanisław Czeszewscy oraz Walerian Ossowski. Trzeci z braci Czeszewskich, Kazimierz, został rozstrzelany przez hitlerowców 11.11.1939 r. w Paterku. Ci, którzy przeżyli wojnę, poświęcili się pracy organicznej: duszpasterstwu, karierze naukowej, oświatowej, prawniczej i medycznej.

Nie ma pewności, czy – i w jakim zakresie – z kołem nakielskim współpracowali członkowie innych kół, dla których pobyt na Krajnie był jedynie biograficznym epizodem. Jeden z nich, Leon Sumiński, późniejszy student farmacji, odbywał praktykę w aptece w Nakle. Być może w trakcie pobytu w Nakle nawiązał współpracę z kołem nakielskim. Dysponował dużym doświadczeniem i cennym materiałem źródłowym. W 1892 r. ukończył progimnazjum w Nowym Mieście Lubawskim, gdzie czynnie uczestniczył w pracy założonego w 1886 r. koła filomackiego „Towarzystwo Marcinkowskiego”. Zaliczył jednoroczny kurs literatury polskiej, historii Polski i geografii. Ponadto analizował przez 4 kwartały życiorysy wielkich polskich pisarzy, uczył się ich dzieł na pamięć, pisał obszerne prace. Jego koło jako szczególne dni świąteczne uznało rocznice Konstytucji 3 maja, Unii Lubelskiej, powstania listopadowego oraz śmierci Adama Mickiewicza. W swoim pamiętniku, z którego do dziś ocalały jedynie fragmenty, zamieścił obszerne cytaty ze „Statutu Towarzystwa Marcinkowskiego” oraz zarys programu nauczania.

W późniejszym okresie Sumiński studiował literaturę polską u prof. Władysława Nehringa. Należał do polskich stowarzyszeń studenckich: jawnych „Concordii” i „Adelfii” oraz tajnego „Zjednoczenia Towarzystw Młodzieży Polskiej za Granicą”.²²⁷

Młodzież z Krajny uczestniczyła także w pracy kół filomackich spoza regionu. Wśród tych działaczy spotykamy łobżeniczana Władysława Seydę.²²⁸ Ważnym fragmentem jego biografii były lata poświęcone działalności filomackiej w gimnazjum w Wałczu.

11 października 1873 r. powstało tam koło polskie „Ul”. W 1912 r. filomaci utworzyli TTZ oraz drużynę skautowską. Dziś znane są nazwiska 22 członków „Ula”, 6 działaczy TTZ i skautingu.

²²⁷ Szews J., *Filomaci pomorscy. Tajne związki młodzieży polskiej na pomorzu gdańskim w latach 1830-1920*, op. cit., s. 148.

²²⁸ Władysław Seyda (1863-1939), od młodości związany z ruchem narodowym, jeden z przywódców Narodowej Demokracji, w zaborze pruskim w latach 1914-1918 prezesował Kołu Polskiemu w parlamencie niemieckim. W latach 1918-1919 powierzono mu funkcję członka Komisariatu Naczelnego Rady Ludowej, od 1919 do 1920 r. piastował stanowisko ministra byłej dzielnicy pruskiej, następnie urząd prezesa Sądu Najwyższego.

Koło waleckie oparło swoją działalność na statucie wejherowskiego „Wiecu”. Jako główne cele przyjęło „krzewienie i utrzymanie języka polskiego w ogóle, jako też zachowanie go od okaleczeń narzeczem kaszubskim i niemieckim”²²⁹. Członkowie, od 1877 r. zrzeszeni w autonomicznych kółkach „Biały Orzeł” i „Pogoń”, przybrali pseudonimy – najczęściej z utworów Mickiewicza. Realizowali szeroki program nauczania. Omawiali zagadnienia historyczne: panowanie Bolesława Chrobrego, Kazimierza Wielkiego, szczególne znaczenie Konstytucji 3 maja. Ważną rolę pełnił kurs geografii. Jednak podstawą była nauka literatury ojczystej. W zestawie lektur znalazły się: *Grażyna*, *Konrad Wallenrod*, *Powrót taty*, *Świtezianka*, *Lilie*, *Oda do młodości* Adama Mickiewicza, *Zamek kaniowski* Seweryna Goszczyńskiego, *Śmierć zdrajcy ojczyzny* Antoniego Góreckiego, *Wiesław* Kazimierza Brodzińskiego. Korzystano z *Kursu literatury polskiej dla użytku szkół* W. Nehringa, *Wzorów prozy* Jana Rymarkiewicza. Działała licząca ok. 30 tomów tajna biblioteka. Lekcje literatury łączono z etyką. W pracach pisemnych rozwijano myśl zawartą w cytacie z dzieła narodowego lub przysłówia.

Władysław Seyda, używający pseudonimu *Władysław*, przeszedł wszystkie stopnie awansu filomackiego i został piątym w dziejach „Ula” prezesem. Praca w „Ulu” była dla niego znakomitą utrwaleniem wyniesionego z rodzinnego domu wychowania patriotycznego.

Krajanie działali także w kole filomackim Gimnazjum w Chojnicach. Tajny związek młodzieży polskiej, prawdopodobnie „Polonia”, powstał tu już ok. 1830 r. W roku 1870 rozpoczęło działalność koło „Mickiewicz”. Członkowie w kółkach liczących 4-6 osób odbywali regularnie zajęcia samokształceniowe. W latach 1895-97 koło, podzielone na 6 kółek, liczyło 30 członków. Używali oni podręczników: *Historia polska w zarysie z jeografią i mapą dawnej Polski, tudzież opisem sejmu, elekcji, koronacji i pogrzebu królów, i wojska. Napisała dla początkującej młodzieży na pamiątkę tysięcznej rocznicy wstąpienia rodziny Piastów na tron polski koło roku 860* Feliksa Antoniewicza, *Dzieje Polski* Maryana znad Dniepru (Emilia Cyfrowicz), *Wieczory pod lipą, czyli historia narodu polskiego opowiadana przez Grzegorza spod Sanoka* Lucjana Siemieńskiego, *Dzieje Polski w zarysie* Lucjana Tatomira, *Zarys historii Polski i krajów ruskich z nią złączonych* Anatola Lewickiego, *Krótki rys dziejów literatury polskiej* Wiktora Doleżana. Lekturę obowiązkową stanowiły: *Zamek Kaniowski* Goszczyńskiego, *Maria* Malczewskiego, *Grażyna*, *Konrad Wallenrod*, *Pan Tadeusz* Mickiewicza,

²²⁹ Szews J., Statut koła filomackiego „Wiec”, [w:] Filomaci pomorscy. Księga pamiątkowa Sesji Naukowej oraz Zjazdu Filomatów w Wejherowie w dniu 20 maja 1972 roku, Gdańsk 1975, s. 119.

Maria Stuart, Mazepa, Balladyna Słowackiego, *Lalka* Prusa, *Nad Niemnem* Orzeszkowej. Przez pewien czas abonowano także prasę: „Dziennik Poznański”, „Kurier Poznański”, „Gońca Wielkopolskiego.

Bardzo uroczyście obchodzono rocznice narodowe, przede wszystkim połączoną z rocznicą założenia koła rocznicę śmierci Adama Mickiewicza. Organizowano także wycieczki krajoznawcze. Paweł Czaplewski i Ludwik Górski wędrowali pieszo przez całe Kaszuby. Górski przedstawił swoje wrażenia w wygłoszonym w 1896 r. wykładzie *A czy znasz ty bracie młody, twoje ziemie, twoje wody*.

Koło chojnickie w zasadzie nie utrzymywało bliższych kontaktów z innymi organizacjami filomackimi. W 1896 podjęto rozmowy z członkami kół z Chełmna i Stargardu w celu połączenia działalności, lecz ostatecznie plany te, w obawie przed dekonspiracją, zarzucono.²³⁰ W 1901 r., w związku z zagrożeniem wynikającym z procesu toruńskiego, koło chojnickie zostało rozwiązane, kronika zniszczona, a biblioteka wywieziona do majątku Władysława Wolszlegiera (dziś: Niezychowice). Jednak już jesienią tego roku odbyło się kolejne zebranie filomackie. W kolejnych latach koło prowadziło systematyczną działalność. W 1906 r. liczyło 12 członków. W 1920 r. – 20. Około 1910 r. organizacja chojnicka przyjęła nazwę i statut Towarzystwa Tomasza Zana. W 1911 r. powstała pierwsza w zaborze pruskim drużyna skautowa.

J. Szews podaje, że „o dobrym poziomie pracy i aktywności ówczesnego TTZ w Chojnicach może świadczyć fakt, że ośrodek ten został wybrany jako miejsce I zjazdu delegatów kół pomorskich TTZ. Zjazd ten odbył się w sobotę 2 kwietnia 1914 r. w mieszkaniu doktora Lniskiego.”²³¹

W kole chojnickim działali także Krajanie, trzej urodzeni w Kamieniu współzałożyciele powstałego w r. akademickim 1899/1900 koła seniorów filomacji chojnickiej: Zygmunt Rogala, Czesław Rogala i Mieczysław Rzewuski.

Zygmunt Rogala zdał maturę w 1896 r. Do koła seniorów przystąpił jako kleryk Seminarium Duchownego w Pelplinie – podobnie jak Mieczysław Rzewuski. Ukończywszy studia i zdobywszy doktorat z teologii, w latach 1915-1927 objął probostwo i stanowisko dziekana w Chełmnie, opiekując się również tamtejszym kołem TTZ. Mieczysław Rzewuski, ur. 12.12.1877 r., w 1903 r. wyświęcony na księdza, od 1904 r. był

²³⁰ Szews J., *Filomaci pomorscy. Tajne związki młodzieży polskiej na pomorzu gdańskim w latach 1830-1920*, op. cit., s. 65-74.

²³¹ *Ibidem*, s. 180.

wikariuszem w Pińczynie, w latach 1920-22 wykładowcą w Pelplinie. Czesław Rogala zdał maturę w 1899 r. i podjął studia medyczne.²³²

Filomacki ślad z Krajny wiedzie również do gimnazjum w Chełmnie, gdzie podjął naukę urodzony 13 stycznia 1848 r. w Wysokiej Antoni Bederski. Od 1866 r. należał do tajnej organizacji narodowej. W późniejszych latach studiował filologię słowiańską i klasyczną we Wrocławiu i w Berlinie. Działał w Towarzystwie Literacko-Słowiańskim. Pisał artykuły do studenckiego pisma „Poczwara”. Po studiach podjął pracę bibliotecarską. Według J. Podgórecznego, „od 1884 r. potajemnie redagował „Nowiny Śląskie”, gdzie były drukowane polskie pieśni, często oryginalne [...]. Od 1891 r. pracował w Bibliotece im. Raczyńskiego jako II bibliotekarz, później jako dyrektor. Przyczynił się do tego, że zbiory biblioteczne nie zostały wywiezione do Niemiec. W 1929 r. ogłosił zestawienie druków Biblioteki Raczyńskich.”²³³

* * *

Tajne koła²³⁴ odegrały znaczącą rolę w upowszechnieniu literatury polskiej w środowisku szkolnym. Uzupełniły program edukacji czytelniczej młodzieży o treści wyeliminowane przez działania cenzorskie. Rozwijały polski obieg wysokoartystyczny, kształciły odbiorcę o wysokiej kompetencji czytelniczej, umiającego odebrać ideę narodową dzieła, lecz również przygotowanego do szerszego i głębszego odbioru dzieła na poziomie struktury oraz kompozycji.

Wprowadzając do swoich programów elementy redakcyjne (pisanie recenzji literackich, polemiki, dyskusje), zapoczątkowały proces wytwarzania publikacji. Przygotowywały kompetentnego odbiorcę do roli wytwórcy tekstów o cechach artystycznych, tym samym tworząc grunt pod powstanie w regionie polskiego życia literackiego rozumianego w węższym zakresie.

²³² Ibidem, s. 188.

²³³ Podgóreczny J., *Niepospolici ludzie Kujaw i Pomorza*, op. cit., s. 34.

²³⁴ Wątek filomacki z okresu zaborów powrócił na Krajnę w czasach II wojny światowej. W Krostkowie koło Nakła mieszkała wówczas Elżbieta Karnowska – siostra Jana Karnowskiego, znanego badacza ruchu filomackiego. Ukryła przed Niemcami cenne dokumenty: akta procesu toruńskiego, protokolarze wejherowskiego „Wיעu” i wałeckiego „Ula”, kwestionariusze, korespondencję – część w stodole rodziny Karnowskich, część na strychu budynku stacji kolejowej, na której pracowała jako bileterka: Szews J., *Filomaci pomorscy. Tajne związki młodzieży polskiej na pomorzu gdańskim w latach 1830-1920*, op. cit., s. 18.

1.7 Elita intelektualna Krajny w obronie polskiej kultury literackiej

Proces trwania polskiej społeczności Krajny przy ojczystej kulturze literackiej został zainicjowany przez grupę działaczy: ziemian, nauczycieli, księży. Prowadzili oni szeroką działalność na polu oświaty literackiej i nauki. Zakładali biblioteki polskie i upowszechniali je środowisku, podejmowali badania naukowe z zakresu historii, inspirowali oraz wspomagali działalność towarzystw i amatorskiego ruchu teatralnego. Dzięki ich pracy organicznej zaistniał polski obieg literacki, wzrosła społeczna kompetencja czytelnicza ludu, różne grupy społeczne – skupione wokół polskiej książki z przesłaniem narodowym – integrowały swoją działalność, budowały zręby przyszłej państwowości polskiej.

Rodzinę Komierowskich znano powszechnie z działań niepodległościowych. Generał Jakub Komierowski dowodził oddziałem powstańczym z Krajny w wojnie z Prusami w 1806 r. Zginął 13.01.1807 r. w bitwie pod Ostrowitem. Tomasz Komierowski działał w Lidze Polskiej, był współzałożycielem Towarzystwa Rolniczego na Krajnie, współuczestniczył w tworzeniu biblioteki polskiej chojnickiego gimnazjum. Roman Komierowski prowadził działalność ugodową wobec Prus, jednak jako poseł – do Reichstagu w latach 1876-1903 i pruskiego sejmu w latach 1877-1881 – stawał w obronie interesów narodowych: wystąpił z interpelacją w obronie uwięzionego za działalność patriotyczną ks. Antoniego Kanteckiego, żądał zniesienia Komisji Kolonizacyjnej, protestował przeciw ustawie zabraniającej używania języka polskiego na zebraniach publicznych. Wygłosił patriotyczne przemówienia na pogrzebach znanych z niepodległościowej działalności hr. Ignacego Bnińskiego z Samostrzela i hr. Stefana Kwileckiego. Ostro krytykował politykę współpracy prusko-rosyjskiej.

Na niwie regionalnej podjął szereg działań służących środowisku polskiemu. Należał do Towarzystwa Rolniczego. Był aktywnym działaczem „Straży”. Ofiarował pieniądze na zakup broni dla powstańców w 1863 r. Współuczestniczył w tworzeniu Towarzystwa Naukowego w Toruniu, pełnił funkcję sekretarza wydziału historii i archeologii.

Oprócz Komierowskich obrońcami polszczyzny w Sepoleńskim i okolicy byli także Prądyńscy (właściciele Skarpy, Obodowa, Zalesia i Wałdowa), Połczyńscy (zie-

mianie z pow. tucholskiego, należała do nich Dąbrówka), Michał i Jan Hoppe z Wilkowa.

W rejonie nakielskim działalność patriotyczną prowadzili przede wszystkim hr. Bnińscy z Samostrzela i Glesna, Sikorscy z Kosztowa i Krostkowa oraz Koczorowscy.

Tertulian Koczorowski, właściciel Gościeszyna, Witosławia i Orla, uczestniczył w powstaniu listopadowym. Dosłużył się stopnia oficerskiego i orderu *Virtuti Militari*. U schyłku lat trzydziestych wraz ze swoim kuzynem Teofilem Koczorowskim włączył się w nurt pracy organicznej. Obaj byli współtwórcami poznańskiego *Bazaru* – wielkopolskiego centrum polskiej inicjatywy gospodarczej oraz kulturalnej. Młodszy syn Tertuliana, Kazimierz, w trakcie studiów w Berlinie wstąpił do Polskiego Legionu Akademickiego, który wyruszył do Poznania, by wesprzeć powstańców w 1848 r. Oddział został rozбитo przez Prusaków, a Koczorowski spędził kilka miesięcy jako więzień w fortecy kostrzyńskiej.

Adolf Koczorowski, najstarszy syn Tertuliana, działał w Polskim Legionie Akademickim. Uzyskał stopień oficerski w powstaniu w 1848 r. Po upadku powstania powrócił do pracy naukowej. Doktoryzował się w 1850 r. W latach 1851-59 był redaktorem „Przeglądu Poznańskiego”, w 1861 r. opublikował broszurę pt. *Język polski w Wielkim Księstwie Poznańskim*. Brał udział w rozmowach z przedstawicielami czerwonych i białych w lipcu 1862 r. w Warszawie.

Adolf Koczorowski rozpoczął kompletowanie biblioteki polskiej w Dębnie. Na początku XX w. część księgozbioru zapisał Uniwersytetom Jagiellońskiemu i Warszawskiemu.

Duże zasługi dla obrony kultury polskiej na Krajnie położyli nauczyciele. Powszechnie szanowaną postacią był łobzenicki nauczyciel, później kierownik szkoły katolickiej, Marcin Seyda. Związany z łobzenicką oświatą przez 32 lata, wychowywał młodzież w duchu patriotyzmu. Z działalności patriotycznej słynął także inny nauczyciel łobzenicki, Stefan Leśnik.

Również z Łobzenicy pochodził Jan Rymarkiewicz. Uczył się w Poznaniu, studiował w Berlinie, uzyskał doktorat w Giessen. Pracował jako nauczyciel gimnazjalny oraz zajmował się literaturą i badaniami literackimi. W 1876 r. wydał *Zbiór rytmów*, opublikował w prasie poznańskiej liczne artykuły. W głównym kręgu jego zainteresowań znajdowała się poezja Jana Kochanowskiego.

Krajeński rodowód posiadał Leon Szyperski. Urodził się w 1835 r. w Glesnie. Studiował medycynę i filologię, następnie pracował w gimnazjach w Warszawie, Wło-

clawku, Kaliszu. Napisał kilka prac naukowych. Był działaczem Polskiej Macierzy Szkolnej.

Kościół konsekwentnie stał przy języku polskim i prowadził w tym języku nauczanie. Liczni księża otwarcie popierali oraz inspirowali działania patriotyczne. Wzorem był kapelan szwadronów wielkopolskich, ks. Adam Loga, który poległ 9 lipca 1831 roku w szarży pod Szawłami.

Władze pruskie dążyły do neutralizacji patriotycznego charakteru Kościoła na Krajnie. W Nakle w 1868 r. ks. Henner – znany z troski o rozwój szkół elementarnych, wyraźne akcentowanie polskości - pod pozorem niejasności w dokumentacji gospodarczej parafii został skazany na utratę beneficjów.

Po upadku powstania listopadowego władze pruskie oskarżyły kwestarza bernardynów góreckich o głoszenie kazań patriotycznych i podburzanie ludności polskiej. Oddały go pod nadzór policyjny, a klasztor poddały represjom. Po upadku powstania wielkopolskiego w 1848 r. represje dotknęły wikarego z Sadek ks. Sucharskiego i proboszcza z Mroczy ks. Pawła Sącheckiego. Wikary z Szubina, ks. Julian Brenk, brał udział w wystąpieniach narodowych, za co był aresztowany i więziony. W późniejszych latach, objąwszy probostwo w Łobżenicy, zasłynął jako twórca polskiej czytelnicy parafialnej w Łobżenicy, podobnie jak ks. Treder, organizator biblioteki polskiej w Koronowie.

Ksiądz Miłcuszy z Łobżenicy, oskarżony o działalność konspiracyjną oraz odmowę nauczania dzieci po niemiecku, został skazany na 6 miesięcy więzienia. Represje dotknęły także ks. Lemiesza z Sadek i proboszcza z Gromadna, ks. Edmunda Byczyńskiego.

W latach sześćdziesiątych w krajeńskich kościołach odbywały się msze patriotyczne w intencji ojczyzny oraz uczestników powstania styczniowego. Wielu księży wzięło udział w akcji gromadzenia funduszy na broń dla powstańców. Ze szczególnej ofiarności zasłynął ks. Edmund Byczyński z Gromadna.

W czasach strajku szkolnego na Krajnie księża poparli protest dzieci i rodziców.

1.8 Podsumowanie

W okresie zaborów pruski aparat administracyjny prowadził obejmującą wszystkie dziedziny życia akcję germanizacji Krajny. Tym samym region stał się również sceną rywalizacji o prymat kulturowy.

W pierwszej połowie XIX w. kultura polska znalazła się w odwrocie. Kryzys był głęboki i dotknął wszystkie środowiska polskie. Problemem stało się samo utrzymanie języka polskiego.

Od połowy XIX wieku uwidocznił się proces odradzania się kultury polskiej. Podstawową rolę miały działania związane z eksponowaniem polskiego życia literackiego. Żmudna praca organiczna społeczności polskiej doprowadziła do stworzenia systemu obiegów literackich. Propagowano obieg wysokoartystyczny (reprezentowany przede wszystkim przez twórczość Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego) oraz popularny (główną rolę odegrała tu proza Henryka Sienkiewicza).

Autor zajął naczelne miejsce w kontekście historycznym i społecznym. Był „inżynierem dusz”, wyrazicielem idei narodowej, najwyższym autorytetem intelektualnym i moralnym. Z biegiem czasu zwrócono uwagę również na walory artystyczne polskich dzieł literackich. Przykładem takiej ewolucji, związanej z wyraźnym wzrostem społecznej kompetencji literackiej, może być recepcja twórczości Juliusza Słowackiego. Początkowo odbierano jego twórczość przede wszystkim w kategoriach ideowych, po 1906 r. powszechnie już zwracano uwagę na mistrzostwo słowa i kompozycji.

Na przełomie XIX i XX w. Krajna stała się ośrodkiem o ustabilizowanych polskich obiegach literackich i z czytelnikiem o wysokiej kompetencji literackiej. Ośrodek ten nie wytwarzał własnych tekstów polskich – co w ówczesnych realiach nie było zjawiskiem niezwykłym. Jednak w wysokiej kompetencji czytelniczej i utrwalonych obiegach literackich należy dostrzec genezę powstania kilkanaście lat później pełnego życia literackiego – z własną prasą, publicystyką i literaturą.